NR. 145. ROK XIX. Lwów, piątek 10 kwietnia 1914. WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 K, za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z jednokrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal. kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor. w Niemczech: kwartalnie 12 Kor. w innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K. rocznie 60 K.
Z dwukrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 3 K 20 h, kwart. 9 K 50 hal.; rocznie 38 K.
Zmiana adresu pocztowego 40 h.
Ceny oddzielnych numerów: Wyd. popołud. 6 h. z prze- 10 h. Wyd. poranne 4 h. syłką 6 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. **Nadesłane** za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. **Nekrologja** za wiersz petit. 60 h. **Zawiadomienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50).
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.**
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracja Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

ZMIERZCH KONSERWATYZMU W GALICJI.

IV.

Od czasu ustalenia się życia konstytucyjnego w państwie austryjackiem wśród wszystkich narodowości tego państwa rozwinął się silny ruch, dążący do zszeregowania wszystkich sił społecznych w walce o narodowy stan posiadania i narodowe prawa. Uświadomienie interesu narodowego i poczucie obowiązku walki w jego obronie, rozwinęło się nawet w najuboższych i najmniej oświeconych warstwach społecznych zarówno u Niemców, jak u Czechów, Słoweńców, Serbów, Włochów, nawet u najbardziej zacofanych ze wszystkich — Rusinów. Na obszarach, gdzie się stykają ze sobą różne narodowości, wre walka o każdą piędź ziemi, o każde przedsiębiorstwo, o każdą instytucję publiczną. Uświadomione narodowo masy wywierają nacisk na bieg ustawodawstwa i na politykę rządu, zmuszając ją do liczenia się z manifestowaną głośno ich opinją. Od tego ogólnego obrazu odcina się postawa społeczeństwa polskiego, postawa bierna, często wprost obojętna tam, gdzie wchodzą w grę najżywotniejsze nawet interesy narodowe. Bo gdy przywódcy wszystkich innych narodowości zdawali sobie doskonale sprawę z tego, jaką rolę w dzisiejszych walkach politycznych odgrywają zorganizowane masy, pracowali nad ich uświadomieniem i organizacją—kierownicy polityki polskiej w Galicji tej pracy zaniedbali. Skutek tego wyraził się nietylko w ciągłych stratach na rzecz innych żywiołów, w stratach, o których wyżej mówiliśmy, ale także w niezdrowym stosunku do rządu.

[illegible] tędę polityczną na aksjomacie przychylności Korony [illegible] rządu. Wiara w tę wieczną przychylność była też jednem z głównych źródeł lekceważenia społeczeństwa i jego opinji, wyrzeczenia się pracy nad uświadomieniem i zorganizowaniem szerszych mas społecznych. Tu się uwydatniła fatalnie skłonność do liczenia na kogoś zamiast na siebie, na swoje siły. Wyrzekając się rozwinięcia i wyprowadzenia na pole walki własnych sił narodowych, polityka galicyjska znalazła się na łasce rządu. Ten rząd przez długi czas Polaków potrzebował, nie mógł się bez nich obyć, ale łatwo było przewidzieć, że w miarę wzrostu sił innych narodowości a upadku siły polskiej, Polacy mu będą coraz mniej potrzebni i coraz mniej będzie zmuszony do liczenia się z ich interesami. Sam on oddawna już się starał o to, żeby mniej być zmuszonym do liczenia się z Polakami i w tym celu popierał separatyzm Rusinów. Później, w miarę coraz silniejszego uzależniania się polityki austryjackiej od Berlina, ta tendencja do popierania Rusinów przeciw Polakom nabrała szczególnej siły. Wreszcie, w ostatnich czasach, gdy Rusini już istotną siłę narodową rozwinęli, gdy zaczęli energicznie walczyć ogólnie przyjętemi w Austrji metodami, nadając im tylko swoje zabarwienie barbarzyńskie, rząd wiedeński zaczął się liczyć z ich żądaniami nawet więcej często, niżby sam chciał. Jak już powiedziano, w Austrji ten więcej dostaje, kto silniej naciera, kto głośniej krzyczy.

Okazało się z czasem, że rząd austryjacki coraz mniej się z Polakami liczy, a stąd coraz mniej im jest życzliwy. Ale politycy konserwatywni i wtedy nawet nie chcieli zrozumieć potrzeby emancypowania się z zależności od rządu przez oparcie się o społeczeństwo, przez zaprawianie go do narodowej walki. Nie chcieli, czy też już nie mogli tego uczynić, dlatego, że zadaleko w tej zależności zaszli. Doprowadziwszy Galicję do tego, że tam już wyborów nie można przeprowadzić bez znacznych zasiłków pieniężnych od rządu, znaleźli się w tem położeniu, że muszą się rządu trzymać, chociażby ten najotwarciej godził w interesy polskie.

Polityka polska w rękach konserwatystów galicyjskich coraz bardziej tedy musiała zatracać swą niezależność. Jest ona o tyle polską, o ile jej rząd austryjacki na to pozwala, i często, naginając się do widoków rządu, niezgodnych z interesami polskimi, musi wmawiać w siebie i w ogół, że to, co jest in[illegible] rządu, jest dobrem narodu polskiego. Do[illegible] pozwala zrozumieć jej kierunek w ostatnich czasach, że chociażby zachowanie się wobec przewidywanej wojny.

Tu się ujawnia największe jej z polskiego punktu widzenia bankructwo. Polityka polska w coraz większej zależności od rządu wiedeńskiego, a rząd wiedeński w coraz silniejszym stopniu narzędziem Berlina. Piękne widoki dla sprawy polskiej!... Czyż można było dojść do straszniejszego impasu?... Wszystko, co się ujawniło ostatnimi czasy w polityce galicyjskiej, co ją skompromitowało i tak wstrząsnęło naszą opinią publiczną, jest wynikiem błędnych jej od początku założeń, przestarzałych pojęć, któremi się kierowali jej twórcy, lekkomyślności i lenistwa politycznego, które przetrwaniu tych pojęć sprzyjały.

Polityka konserwatywna w Galicji nie chciała uświadomienia i organizacji mas społecznych polskich do walki o interesy narodowe. Uważała, że dla jej metod najdogodniejsze jest społeczeństwo bierne. Nie mogła wszakże przeszkodzić uświadomieniu interesów innych. Właśnie brak silnego ruchu narodowego w Galicji sprzyjał wybujaniu interesów klasowych i nawet osobistych w polityce tamtejszej. Gdy w imię tych właśnie interesów klasowych zorganizowano masy społeczne, gdy obok tego na widowni galicyjskiej porozpierali się rozmaici kondotjerzy, patrzący na politykę wyłącznie, jako na źródło korzyści osobistych, polityka konserwatywna musiała się oprzeć na kompromisie z tymi wszystkimi interesami. Zrozumiała ona nawet, że ten kompromis jest jedynym dla niej środkiem do otrzymania się przy sterze spraw krajowych.

W społeczeństwie galicyjskiem coraz wyraźniej ostatnimi czasy zaczęto sobie uświadamiać to fatalne położenie, w jakie wpędziło kraj pół stulecia rządów konserwatywnych. Coraz silniej zaczęto odczuwać potrzebę niezależnej polityki polskiej, opartej o świadome swych interesów narodowych i zorganizowane społeczeństwo. Rozwinął się w tym kierunku silny ruch umysłów, któremu właśnie zawdzięcza szybkie swoje postępy stronnictwo demokratyczno-narodowe. Politycy konserwatywni, z których jedni po dziś dzień nie mogą zrozumieć zasadniczych błędów swojego obozu i nowoczesnych wymagań polityki narodowej, inni zaś zatracili poczucie odpowiedzialności narodowej i jedyny cel polityki widzą w utrzymaniu się przy władzy — uznali ten ruch za największe dla siebie niebezpieczeństwo i przez [illegible] niebezpieczeństwem znaleźli chwilowo [illegible] z ruchami klasowymi i z wszelakiego rodzaju politycznem kondotjerstwem. Stworzyli koalicję, która była w istocie swej przeciwnarodową, antypolską, pomimo szumnych nieraz patrjotycznych frazesów, jakimi uczestnicy jej okrywali swoje działania. Chcąc ocalić metodę konserwatywną, a raczej rządy partji konserwatywnej, wyzbyli się do reszty w swej polityce konserwatywnych zasad.

Nie robimy tu bilansu polityki konserwatywnej w Galicji nawet w najbardziej pobieżnym zarysie. Nie wymieniamy jej zasług, których przecie w rozmaitych dziedzinach odmówić jej nie można, jej niewąt-

JÓZEF CHEŁMOŃSKI.

Bywają wieści tak wstrząsające, że ma się wrażenie, jakgdyby cały ogromny kawał życia zbiorowego pogrążył się w otchłani nicości. Wiadomość taką, tem boleśniejszą, że nagłą i nieoczekiwaną, przyniosły telegramy z Warszawy: Józef Chełmoński nie żyje! Umarł za wcześnie, w sześćdziesiątym czwartym roku życia, a więc w wieku, kiedy talent jego do ostatniej chwili pełen siły i krzepkości przez długie jeszcze lata mógł tworzyć na chwałę sztuki polskiej. Znikła z pośród nas na zawsze ta postać wielka, jakby z dawnych bohaterskich czasów w szarzyznę i małość dzisiejszego życia przeniesiona, ta postać o twarzy prawdziwie sarmackiej, której sumiasty wąs i bujna broda w połączeniu z głębokim, marzycielskim wyrazem oczu nadawała wygląd natchnionego oblicza jakiegoś proroka-odkrywcy, jakiegoś mazowieckiego Wernyhory. I był istotnie wielkim odkrywcą Chełmoński, bo odkrył dwie rzeczy przez wszystkich widziane i wszystkim dobrze znane, ale przez niego pierwszego dopiero głęboko odczute, zrozumiane i w nieśmiertelny kształt szczerej, oryginalnej sztuki zaklęte: odkrył polski krajobraz i polskiego chłopa.

Niedawno Zygmunt Bartkiewicz opisywał swoje odwiedziny u Chełmońskiego na wsi. Wymownie opowiadał o dziwnie ujmującej atmosferze swojskości i prostoty, a zarazem o prawdziwie wielkiej, wysoko ponad przeciętność wzniesionej duszy swego sławnego gospodarza, duszy, której niepospolitość przebijała się w każdym słowie, w każdym ruchu i geście. Odnosiło się też z opowiadania Bartkiewicza wrażenie, że Chełmoński, prowadzący tryb życia prawdziwie spartański, przebywający stale na wsi, w ciągłej styczności z przyrodą, w ciągłym ruchu na świeżem powietrzu, ma w sobie zapas czerstwych sił, który na długo jeszcze może mu starczyć. Tembardziej można było spodziewać się tego, że tak skromnie i prosto żył niemal przez całe życie. Ci, którzy go znali, dziwy opowiadają o jego aż przesadnej czasem prostocie, o jego kożuszku, podbitym barankiem i juchtowych butach.

Lecz i tego mocnego człowieka zmogła śmierć, która wszystko zwycięża. Zgasiła go w wieku dość podeszłym, a jednak o wiele zawcześnie dla wielbicieli jego wspaniałej sztuki, których krąg olbrzymi nietylko samych Polaków obejmuje.

Życie jego, jak u większej części artystów nowożytnych, nie obfituje w sensacyjne wypadki i efektowne epizody. Było ciche i proste, wypełnione umiłowaną pracą, skupione i uduchowione, całe przepełnione największem ukochaniem jego: bezbrzeżną, namiętną miłością swojskiej przyrody.

Urodził się 6 listopada 1850 w Boczkach pod Warszawą. Pierwsze studja malarskie odbywał pod kierownictwem Wojciecha Gersona. Nadały one niewątpliwie kierunek całej przyszłej jego twórczości, wiadomo bowiem, że najbardziej warrościową część puścizny Gersona tworzą jego krajobrazy, które dopiero w ostatnich czasach nauczono się oceniać należycie i stawiać wyżej od zimnych i koturnowych jego kompozycji historycznych. Dwa lata 1873 i 1874 spędził Chełmoński w Monachjum już jako dojrzały i uświadomiony malarz i wtedy też zaczęła świtać jutrznia jego sławy. Po jednorocznym pobycie w Warszawie (1875) wyjeżdża do Paryża i odtąd datuje się jego stałe powodzenie. W Paryżu przebywa lat dziewięć niespełna, a w ostatnim roku pobytu w metropolji świata, w 1884, spotyka go odznaczenie, którego Francuzi rzadko tylko i niechętnie cudzoziemcom udzielają: mention honorable. Paryż przyniósł mu sławę światową, ale także coś dla dalszego rozwoju jego talentu nieskończenie ważniejszego: nauczył go cenić kolor i czystość barwy, co ostatecznie pomogło mu wyzwolić się z monachijskiej maniery bronzowych sosów. Chełmoński nigdy nie był kontynuatorem impresjonizmu francuskiego, ale zawdzięcza mu impuls do samoistnych poszukiwań w celu wprowadzenia do malarstwa światła, powietrza i koloru. Od roku 1885 mieszkał Chełmoński stale w ojczyźnie, najpierw w Warszawie, potem we wsi Kuklówce pod Warszawą. Stały rozwój jego niepospolitego talentu wyniósł go w kraju na stanowisko jednego z największych, jeśli wogóle nie największego współczesnego malarza polskiego, a w świecie dał mu sławę jednego z najznakomitszych twórców pejzażu i życia wsi. Mnożą się dowody uznania: medal honorowy w Paryżu 1889, dyplom honorowy w Berlinie w 1891, medal złoty w Monachjum w 1892 i w San Francisco w 1894, dyplom honorowy (najwyższa nagroda) we Lwowie w 1894. Otrzymał nadto nagrodę na konkursie Tow. zachęty, oraz nagrodę Barszczewskiego w Krakowie.

Niewiele dbał Chełmoński o te zaszczyty i odznaczenia, zakopany zdala od gwaru świata w ukochanej Kuklówce, gdzie obcował z przyrodą, z ludem wiejskim i z najbliższą rodziną. Tam też dosięgła go lodowata ręka śmierci w żałobnym dla sztuki polskiej dniu 6 kwietnia 1914. Zwłoki mistrza — stosownie do jego życzenia — spoczęły na cmentarzu wiejskim w pobliskim Ojrzanowie. Wieś polska, której chwale służył przez całe życie, przytuliła go na wieki i w macierzyńskiem łonie swej gleby dała schron jego gorącemu sercu.

Odszedł od nas wielki człowiek i wielki twórca, lecz dziedzictwo jego, trwalsze od życia ludzkiego, przetrwa pokolenie i złotemi głoskami zapisane będzie w księdze dziejów malarstwa polskiego.

Poczet dzieł Chełmońskiego jest wielki, a niema wśród nich prac obojętnych, martwych i nieszczerych. Wszystkie biją żywem tętnem potężnie czującego serca, które nigdy nie zdołało pozostać nieczułem wobec

dliwych nieraz powodzeń w zmaganiu się z rozmaitemi trudnościami państwowego życia Austrji, nie zatrzymujemy się również nad jej bezpłodnością w zamierzeniach, dotyczących uzdrowienia stosunków kraju i ulepszenia jego urządzeń politycznych. Nie zastanawiamy się nad tem, dlaczego np. sprawa reformy gminnej i reformy administracyjnej, wywieszonych jako naczelne punkty programu partji krakowskiej od samego niemal początku jej istnienia, oraz stawianych przez nią wielokrotnie na porządku dziennym dyskusji w publicystyce i na zwoływanych w tym celu konferencjach, dlaczego ta sprawa przez dziesiątki lat nie ruszyła z miejsca i dlaczego dziś pozostaje w tem samem właściwie stadjum, w jakiem się znajdowała na początku ery autonomicznej. O tem wszystkiem należałoby mówić, gdyby chodziło tylko o wskazanie, jak się odbiło na losach naszej walki o interesy narodowe zastosowanie metody konserwatywnej w polityce jedynej dzielnicy, w której nasze prawa narodowe zostały w pewnej mierze uznane przez państwo, i w której mieliśmy do pewnego stopnia w działaniu politycznem rozwiązane ręce.

Gdy porównamy naszą pozycję, zakres naszego posiadania w tym kraju i naszych wpływów w państwie na początku ery autonomicznej i dziś, najbardziej nawet stronny na korzyść partji konserwatywnej sąd musi stwierdzić niesłychane straty. To, co przed pięćdziesięciu niespełna laty znajdowało się w naszych rękach, przeszło w ogromnej mierze w ręce Rusinów, żydów i nawet Niemców. Polityka polska ze stanowiska sojusznika rządu, zeszła na stanowisko niewolnicze: gdy na początku reprezentowała ona wobec tego rządu i wobec Korony naród, jako całość, i gdy ten rząd liczył się z nią, jako z przedstawicielką interesów całego narodu, zeszła w końcu na służbę celom austryjackim, stając się w ręku Austrji niebezpiecznym dla innych dzielnic narzędziem. Gdy przyjdzie kiedyś czas na spokojną, z dalszej perspektywy ocenę zachowania się polityków galicyjskich w okresie ostatnich przygotowań wojennych Austrji, w związku z widokami polityki pruskiej, sąd o tem zachowaniu się będzie niewątpliwie fatalnym na nich ze stanowiska narodowego wyrokiem. Jeżeli przyszły historyk będzie przemawiał językiem, jakim posługiwała się partja krakowska w początkach swej karjery, to będzie musiał zakwalifikować postępowanie tych polityków, jako zbrodnię wobec narodu.

Bankructwo metody konserwatywnej nie zależało właściwie od gatunku ludzi, którzy ją stosowali. Ta metoda, bez względu na charakter ludzi, stosowana ślepo, musiała doprowadzić do takich wyników, musiała zbankrutować. Jeżeli ludzie byli coraz gorsi, to dobór ich był także wynikiem metody.

Naród polski, skutkiem niedawnej utraty swego państwowego bytu, tem się różni od innych, politycznie zawisłych ludów, że posiada w swej budowie społecznej niewynarodowione warstwy historyczne. Stanowi to ogromną jego wyższość, daje kulturze polskiej pozycję równorzędną do kultury narodów niezawisłych, sprawia, że jesteśmy w najpełniejszem tego słowa znaczeniu narodem. We współczesnej wszakże walce o byt, o interesy narodowe, tak jak ona się rozgrywa na tle dzisiejszych ustrojów politycznych, przy dzisiejszym mechanizmie politycznego życia, środek ciężkości spoczywa nie w tych warstwach, ale w szerokich masach społecznych, w ludzie. Pod względem zaś kultury mas, uświadomienia politycznego ludu Polska, z wyjątkiem dzielnicy pruskiej, pozostała daleko w tyle za innymi narodami. Jednocześnie, na skutek kierunku, jaki przybrała nasza ewolucja społeczna i polityczna w ostatnich stuleciach istnienia państwa, naród nie wytworzył w swem łonie silnego mieszczaństwa, a jego żywioły oświecone wogóle bardzo nizko stoją pod względem dojrzałości politycznej. Z tych właśnie przyczyn w polityce dzielnicy austryjackiej zapanowała bezwzględnie, nierozumnie stosowana metoda konserwatywna, a i w naszej dzielnicy, jakkolwiek obóz konserwatywny nie miał dość siły do zapanowania nad życiem kraju, myśl ogółu z trudnością przyswaja sobie nowoczesne pojęcia polityczne i daleka jest od zrozumienia tych metod polityki, jakie jedynie w dzisiejszych walkach narodowych zapewniają powodzenie. Można śmiało powiedzieć, że nietylko narody państwowe, z którymi mamy do czynienia, jak Niemcy i Rosjanie, ale także wszelkie żywioły obce, wypowiadające nam walkę, dążące do wyzucia nas z tego, co posiadamy, jak Rusini, Litwini, nawet żydzi, nie mówiąc już o Czechach, którzy także się pod nas podkopują na Śląsku austryjackim, że wszystkie te żywioły wyprzedzają nas w swych metodach walki, korzystają z naszej bezwładności.

Źródłem naszej bezwładności nie jest brak aspiracji narodowych, bo te przecie nie znikły. Nie jest niem także całkowicie nasze przysłowiowe lenistwo polityczne, bo przecie my przy całem tem lenistwie wyładowujemy znaczną ilość energji politycznej, tylko wyładowujemy ją w wysiłkach jałowych, bezowocnych, a jeszcze częściej ze szkodą dla swej sprawy narodowej, w próbach, skazanych z góry na niepowodzenie i sprowadzających narodowe klęski, lub w walkach wewnętrznych, które przybierają u nas o wiele szerszy zakres, niż tego wymaga sprzeczność interesów i dążeń w łonie społeczeństwa. Najgłówniejszem źródłem naszej bezwładności jest zacofanie polityczne naszego społeczeństwa. Pojęcie o nowoczesnych metodach walki o byt narodowy z trudnością się u nas szerzy i pogłębia, liczne żywioły społeczeństwa bądź trzymają się myślą przestarzałych metod konserwatywnych, które dawno już należało złożyć do archiwum, bądź też tęsknią za przeżytemi już także metodami demokracji europejskiej z pierwszej połowy ubiegłego stulecia, za metodami rewolucyjnemi. Tym sposobem ścierają się w naszej polityce trzy typy, trzy metody, z których każda uważa się za jedynie patryjotyczną. Nadto ostatnie czasy przyniosły zjawisko niesłychanie niezdrowe, polegające na tem, że metoda konserwatywna, chcąc się utrzymać przy sterze spraw narodowych, zaczęła się zaprzyjaźniać z rewolucyjną, ażeby w sojuszu z nią położyć tamę rozwojowi t. zw. nacjonalizmu, który u nas nie jest niczem innem, jak usiłowaniem uzdolnienia narodu do skutecznej walki o jego byt i o jego interesy w nowoczesnych warunkach. Uświadomienie zadań polityki narodowej szerokim masom społecznym, organizacja ich i uruchomienie do obrony dobra narodowego na wszystkich placówkach, na których jest ono zagrożone, dźwiganie tym sposobem siły politycznej w zakresie, w jakim czynne siły narodowe na to pozwalają — to jedyna droga, na której polityka narodowa polska ma przed sobą przyszłość.

Poczucie bankructwa metody konserwatywnej na terenie, na którym głównie zdawała ona egzamin, mianowicie w Galicji, jest dziś w opinji ogółu polskiego bardzo silne. Wiele danych przemawia za tem, że zbliża się jej likwidacja. Jeżeli ona nastąpi, niezawodnie i prądy radykalne, mniej lub więcej rewolucyjne, pozbawione protekcji obozu konserwatywnego, zejdą do swojej właściwej roli, stracą zdolność do pretendowania o kierownictwo spraw narodowych. Wtedy naród nasz zrobi ogromny krok naprzód w kierunku uzdolnienia swej polityki do skutecznej obrony jego dobra w trudnych i wielce skomplikowanych warunkach doby dzisiejszej. To przejście nie obejdzie się bez znacznych kosztów. Odsłonięcie, jak przy wszelkiej likwidacji, całej nędzy, politycznej, do jakiejśmy doszli, nie wzmocni na razie naszego stanowiska wobec wrogów. Jest to wszakże operacja konieczna. Polityka bankrutów, utrzymujących pozory i zużywających na nie swe wysiłki, prowadzi zarówno narody, jak jednostki, do ostatecznej ruiny i upodlenia.

Roman Dmowski.

W MONARCHJI.

(Telegr. „Słowa Polskiego".)

Masoński profesor znów wykłada. — Odznaczenie arcybiskupa. — Niemcy o § 14.

Praga (Tel wł.) Osławiony profesor tutejszego uniwersytetu, dr. Wahrmund ma w półroczu letniem znów rozpocząć wykłady.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost" donosi, że cesarz nadał arcybiskupowi wiedeńskiemu ks. Piffiowi, wielki krzyż orderu Leopolda i zamianował go prałatem orderu Leopolda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie Pacher i Langenhahn zjawili się wczoraj u prezesa ministrów, hr Stürgkha, aby przedewszystkiem poinformować się o prawdziwości pogłosek, jakoby fakultet prawniczy włoski miał być aktywowany w drodze rozporządzenia cesarskiego, a ponadto aby wskazać na konieczność załatwienia uchwalonej już w komisji Izby poselskiej reformy podtku domowo-czynszowego i domowo-klasowego, tudzież pragmatyki służbowej dla nauczycieli. Obaj posłowie domagali się załatwienia tych ważnych przedłożeń przy pomocy § 14.

Nieporozumienie między społeczeństwem polskiem i ministerstwem kolejowem.

Jak należy natychmiast informować opinję publiczną.

Wiedeń, 9 kwietnia.

(A.) Mieliśmy już sposobność doniesienia w drodze telefonicznej, że wiadomości paru dzienników polskich, jakoby ministerstwo kolejowe poleciło miejscowości galicyjskie stale i wyłącznie nazywać tylko terminami niemieckimi, nie były ścisłe.

Ministerstwo kolejowe istotnie rozporządziło, ażeby w pismach i dokumentach, pisanych po niemiecku i przesyłanych z jednej władzy do drugiej władzy, używano nazwy niemieckiej, jeżeli dana miejscowość posiada od dawna już taką nazwę niemiecką. Są bowiem miejscowości w Galicji, których nazwy i po polsku i po niemiecku brzmią jednako, z wyjątkiem paru dźwięków, których język niemiecki nie posiada, jak na przykład liter ł, ą, ę, ó, ć, ź, ż. Są inne miejscowości, których miano w języku niemieckim już od dawna zniemczono tak, iż są one Niemcowi wyłącznie znane, podczas gdy nazwy polskiej Niemiec zupełnie nie zna i nie rozumie. Analogiczne wypadki zachodzą i w innych językach. I tak na przykład nazywamy miasto „Wien" Wiedniem, a

polskiej przyrody i polskiego chłopa. W obrazach jego mamy całą przecudownie wygraną symfonję nastrojów wsi i pól naszych i najgłębiej odczutych stanów duszy chłopskiej.

Oto kilka obrazów z tej ogromnej serji poematów lirycznych o życiu wsi polskiej. W zimową noc księżycową wyjeżdża stary myśliwy, otulony w wielkie futro sankami do lasu. Psy gończe przybiegły do sanek, a stojący po prawej stronie stróż nocny kłania się nisko. W głębi chaty wiejskie wewnątrz oświetlone („Wyjazd na polowanie"). Piaszczystą płaszczyzną idzie na wprost boso dziewczyna w różowej spodnicy, niebieskim staniku i granatowym fartuszku. W lewej ręce niesie dzbanek z wodą, prawą przed siebie wyciąga. W głębi zielonawa łączka z płatami śniegu i niebo pokrywające się chmurami („Dziewczyna z dzbanem"). Któż nie pamięta tego przedziwnie wyrażonego nastroju jesieni, tego smętku i cichej, kojącej melancholiki, którą zamknął Chełmoński w swem słynnem „Babiem lecie": na przestronnej łące położyła się na kożuchu boża bosa dziewczyna w koszuli i białej spodnicy; głowa o płowych włosach owinięta żółtą chustą. Prawą ręką chwyta snujące się w powietrzu nici pajęcze. Dalej, po lewej siedzi tyłem odwrócony „Kruczek", pilnie strzegąc pasącego się bydła i nierogacizny. Całą tę scenę przykrywa bezmiar wysilonego błękitu nieba. A oto jeden z najznakomitszych w naszej sztuce „napadów wilków" i prototyp licznych obrazów tego rodzaju: wilki obskoczyły z obu stron sanie, zaprzężone trójką koni i pomykające w szalonym galopie ku wsi. Powożący chłopak stara się wszelkiemi siłami powstrzymać rozhukane konie. Dwaj myśliwi strzelają z obu stron do zbliżających się wilków. W głębi pochmurne niebo. Rozpętany, szalejący zaprzęg w tym obrazie jest jednym z warjantów wielu sławnych „Trójek" i „Czwórek" Chełmońskiego, tych wspaniałych dzieł sztuki, w których przyszedł do głosu krewki temperament duszy polskiej, tej duszy, która wyraziła się wspaniale w mazurkach i oberkach, która wśród żywiołowego pędu i oszałamiającego lotu czuje się w swoim elemencie, która zna same tylko ostateczności i wyżywa się do dna tak samo w rozpasaniu radości i energji życiowej, jak w bezbrzeżnej tęsknocie, zadumie i smutku.

Tę drugą stronę duszy polskiej, polskiego krajobrazu i ludu w niezapomniany sposób wyraził Chełmoński w „Jesieni", w tych dwóch pastuszkach, którzy pod wieczór rozniecili ogień na rżyskach: dym płynie leniwie wśród miękkiego, sennego powietrza, a cały ten świat, i chłopaki wiejskie i krowy szczypiące trawę w oddali i sinawe krańce horyzontu upaja cud chwili, ogarnia cisza, dobra, łagodna, rozlewna tęsknota, która po zachodzie słońca spływa razem z mrokami na szerokie pola.

Ileż sentymentu, ile siły i życiowego nadmiaru lub smutku, bólu i rozpaczy w innych dziełach Chełmońskiego, noszących niepozorne tytuły: „Na folwarku", „Podróż na Ukrainę", „Noc zimowa", „Dymy", „Łąka", „Bociany", „Świteź", „Zima", „Wiosna", „Burza", „Kuropatwy" i w tylu, tylu innych.

Jeden z nielicznych obrazów Chełmońskiego o temacie powstańczym widzieliśmy na powszechnej wystawie sztuki polskiej we Lwowie w 1894: dwaj chłopcy trzymają pięć okulbaczonych koni; po prawej chłop, który z furą przyjechał, całuje rękę swego pana. Jemu i jego towarzyszom broni karczmarz wskazuje drogę. W głębi karczma z oświetlonem oknem i zimowy krajobraz. I tu zatem fragment wsi polskiej był rzeczą główną.

Do przeszłości narodowej wrócił mistrz także w jednym z ostatnich wielkich obrazów, którym poszczycić się może lwowska galerja miejska (posiadająca cztery jego dzieła, między niemi znakomity „Wyjazd na polowanie" i „Noc księżycową"), mianowicie w „Racławicach". W tej niezrównanej modlitwie przed bitwą wydobył Chełmoński z duszy ludu dwie siły, stanowiące jego potęgę: wiarę i bohaterstwo. W oddali, jak wspomnienie bezcenne szczęścia niepowrotnego, majaczą sylwety Naczelnika i wodzów.

Jeśli Turner może być nazwany „magnus parens" pejzażu angielskiego, to Chełmońskiemu słusznie należy się miano ojca krajobrazu polskiego, a specjalnie mazowieckiego. On pierwszy nauczył zagranicę cenić urok naszej przyrody i przez wpływ swego talentu stał się twórcą szkoły pejzażystów mazowieckich, której z odmiennemi wartościami przeciwstawia się drugi wielki pejzażysta polski: Stanisławski ze swymi uczniami. Ale gdy naśladowcy Chełmońskiego zacieśnili pejzaż mazowiecki do jednego nastroju łagodnej, cichej tęsknoty, mistrz sam przewyższał ich nieskończenie nietylko mocą swej inspiracji i wiedzy malarskiej, ale też szerokością skali odczuwania. Wielostronna była lutnia jego duszy. Chełmoński nietylko kochał naturę, ale wprost wcielał się w nią: wchłaniał w siebie tajemniczą nieokreśloność świtu, młodzieńczą rzeźkość poranka, senne rozmarzenie upalnego południa, zadumę wieczoru, mistyczne drżenia księżycowych nocy, szał burzy, rozpacz wichru, beznadziejną grozę śniegowej zadymki. Świetnie określił Witkiewicz, że on jeden malował dźwięki: „muzykę wieczoru: chmury konarów i brzęczenie przelatu-

Wina firmy **Didolić i Prpić**
otrzymać można także u firm: **Frokss**, Leona Sapiehy 23. **Kotoński**, Zyblikiewicza 47. **Keleman**, Zielona 31. **Kozłowski**, Gródecka 85. **Zaniewski**, Kochanowskiego 20. **Hoch**, Łyczaków 50. **Łódź**, Potockiego 32. **Pistrzycki**, Mikołaja 9. **Lenik**, Mickiewicza 9. **Bursztyn**, Pełczyńska 8. **Bajtala**, Bema 18. **Wnuk**, Lenartowicza 11. **Maksymowicz**, Sokoła 1. **Kupiersch...idt**, plac Bema 1. **Sygniewka: Tomon. Restauracja przy ogrodzie Łyczakowskiej.**
7284

Francuz nazywa je „Vienne". Gdy więc Francuz pisze o Wiedniu, nie używa wyrażenia niemieckiego „Wien", lecz swojego własnego wyrażenia „Vienne". Tak samo i w dokumentach urzędowych francuskich, przesyłanych do Wiednia, to miasto widnieje jako „Vienne", a nie jako „Wien". Ministerstwo kolejowe stosuje się tutaj do urzędowego spisu miejscowości państwa austryjackiego.

Nie usprawiedliwiamy i nic bronimy postępowania ministerstwa kolejowego. Wyznajemy otwarcie, że wolelibyśmy, aby minister kolejowy nie był poruszał zupełnie tej sprawy, ponieważ powinien był z góry przewidzieć, że narazi się na nieporozumienie, a stąd i na zarzuty.

Dzisiejszy minister kolejowy, bar. Forster, nie jest pod względem politycznym tak zaciekłym Niemcem, którym był przed laty, jako prezydjalista ministra kolejowego dra Witteka. Trzeba przyznać, że w ostatnich latach dużo się nauczył i dużo pod względem politycznym zrozumiał. Ale z drugiej strony odzywają się w nim od czasu do czasu jeszcze pewne zapędy niechęci specjalnie antypolskiej. Po drugie powinien wiedzieć, że właśnie na podstawie doświadczeń, porobionych z nim w czasach dawniejszych, społeczeństwo polskie patrzy na jego postępowanie z pewną nieufnością. Jest to rzecz zrozumiała. Bar. Forster nie może nawet brać tej nieufności społeczeństwu polskiemu za złe. Jako minister i polityk powinien się z tą nieufnością, jako stałym czynnikiem politycznym, liczyć.

Powtarzamy tedy, że byłoby lepiej, gdyby pan bar. Forster nie był tej całej sprawy poruszał. Skoro już jednak wydał to rozporządzenie, to w takim razie należało całą sprawę przedstawić odrazu we właściwem świetle, gdy prasa polska podniosła pierwsze skargi. Nie byłoby bowiem przyszło do nieporozumień, wyrzutów i rekryminacji.

Prasy polskiej nie trzeba winić tutaj, lecz przeciwnie, trzeba ją pochwalić za czujność i za energję, z którą broni uprawnionych interesów narodowych polskich. Okólniki i rozporządzenia, które dyrekcje kolejowe wydały na podstawie rozporządzenia ministerstwa kolejowego, były bardzo niejasne i uprawniały do wyciągnięcia wniosków najbardziej pesymistycznych i dla dzisiejszego ministra kolejowego niekorzystnych.

Ministerstwo kolejowe jest ministerstwem fachowem. Ale od każdego ministra wymaga się tyle zmysłu politycznego, aby w każdej kwestji natychmiast zdał sobie sprawę, czy nie nosi ona także charakteru ogólno-politycznego. Nawet minister fachowy powinien odrazu rozumieć, czy dana sprawa pomaga albo szkodzi całemu gabinetowi. W tym drugim wypadku, to jest wtedy, gdy dana sprawa szkodzi całemu rządowi pod względem ogólno-politycznym, minister fachowy powinien się postarać jak najprędzej o naprawienie złego. Wyrządza on przez to szkodę swojemu szefowi, to jest prezesowi ministrów. Prezes ministrów ma zupełne prawo wymagania od swoich kolegów w gabinecie, aby nie krzyżowali świadomie albo nieświadomie, a więc niezręcznie, jego planów politycznych.

Stosunek społeczeństwa polskiego do obecnego prezesa ministrów, hr. Stuergkha, jest dobry. Społeczeństwo polskie nietylko niema powodu skarżenia się na obecnego prezesa ministrów, ale przeciwnie, zawdzięcza mu parę rzeczy ważnych i doniosłych, między innemi uwolnienie Galicji od dra Bobrzyńskiego, jako namiestnika. Prawda, że tak zwany blok w Kole polskiem nie był i nie jest ze wszystkiem z prezesa ministrów zadowolonym. Może to nawet i nie jest przypadek, że obecnie ministra kolejowego oświetliły fałszywie i przesadnie dzienniki dawnego bloku. Może miano przy tej sposobności zamiar poboczny przeprowadzenia sztychem kampanji również i przeciwko prezesowi ministrów.

Ale właśnie dlatego minister kolejowy powinien się był natychmiast zorjentować, jak dalece szkodzi naczelnikowi rządu, pozostawiając całą sprawę podnoszonych przeciwko niemu zarzutów bez najmniejszych wyjaśnień i poparcia.

Wiemy, minister kolejowy w drodze poufnej zawiadomił te instytucje urzędowe i polityczne, które się zajmują sprawami galicyjskiemi, jak właściwie brzmi jego zarządzenie, wydane co do nazw niemieckich miejscowości galicyjskich. Naszem zdaniem, przecież minister kolejowy powinien był przedewszystkiem zwrócić się w tej drodze, jaką uważał za właściwą, do całego społeczeństwa polskiego, objaśniając, o co mu właściwie w całej tej sprawie chodziło.

Niechże ten przykry epizod będzie dla ministerstwa kolejowego specjalnie, i dla całego rządu nauką, ażeby w podobnych razach, gdy zachodzi jakieś nieporozumienie, natychmiast zwrócić się do społeczeństwa polskiego i postawić kwestję jasno. Wówczas takie epizody, jak obecny, nie powtórzą się więcej. Społeczeństwo polskie i prasa polska nie będą potrzebowały wysilać energji na protesty słuszne w sprawie zagrożonych interesów narodowych, a rząd, jako całość, i ministrowie nie będą wystawieni na ataki, które nie mijają bez śladu. Z jednej strony bowiem psują wzajemne zaufanie między rządem i społeczeństwem, z drugiej bądź co bądź podrywają powagę ministerstw i ministrów.

---

jącego z sadu do sadu chrabąszcza, on chciał, aby nad łąkami kwiliła czajka, aby karczma dudniła całą wściekłością oberka, aby jarmark huczał całym warchołem zmieszanych głosów, aby z nad dalekich pastwisk nocnych rozlegało się rżenie koni, chciał też, żeby w obrazie zalegała cisza nocy, ta cisza, którą się słyszy jako szum krążenia krwi własnej, w której ucho zdaje się łowić cichy chrzęst drgania promieni, wschodzących nad ranem gwiazd Orjona".

Jeśli się chce ogarnąć całą wielkość Chełmońskiego, trzeba jeszcze pamiętać, że on pierwszy zaczął malować prawdziwego chłopa polskiego, nie melodramatycznego, nie „bajecznie kolorowego", nie tego, który w Krakowiakach, odziany w nowiutką kierezję wytupuje po deskach teatralnych, nie chłopa sentymentalnego i wyidealizowanego, ale człowieka z krwi i kości, z wszystkiemi jego wadami i zaletami, z całą jego nędzą i radością, z całym tragizmem ciemnoty i wspaniałym gestem piastowskim, fantazją i zadzierżystością, słowem, tego chłopa, na którego tężyźnie i wrodzonem poczuciu rzeczywistości chcemy oprzeć przyszłość narodu.

Spodziewać się wolno, że Warszawa uczci pamięć Chełmońskiego zbiorową, możliwie najzupełniejszą wystawą jego dzieł. Jeśli to się stanie, powinno nasze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych skorzystać ze sposobności i postarać się o sprowadzenie tej wystawy do Lwowa i zarazem w ten sposób wynagrodzić po części peccatum omissionis, jakiego dopuściło się po śmierci Stanisławskiego.

Władysław Kozicki.

Z WIDOWNI POLITYCZNEJ.

(Telegr. „Słowa Polskiego".)

Za przykładem wielkich. — Walka z hr. Tisza. — Przyjaźń austryjacko-rosyjska. — Obrażona Wołosza.

Bukareszt. (Tel. wł.) Ministerstwo wojny domaga się w tym roku o 16,000.000 fr. więcej, aniżeli w roku ubiegłym, uzasadniając oficjalnie to podwyższenie względami na wypełnienie tych braków jakie stwierdzono podczas ostatniej mobilizacji.

Równocześnie ogłasza ministerstwo wojny komunikat, w którym kategorycznie zaprzecza wiadomościom podanym przez dzienniki o przygotowaniach do mobilizacji

Budapeszt. (Tel. wł.) Organ hr. Karolyego „Magyar Orszag" ogłasza sprawozdanie z podróży prezesa partji niezawisłych hr. Karolyego do Chicago, przyczem cytuje rozmaite głosy dzienników węgierskich wychodzących w Ameryce. Z tych cytatów interesującym szczegółem jest, że obecnie wśród Węgrów w Ameryce zbierają pieniądze, aby je dać partji niezawisłych na cele zwalczenia hr. Tiszy. Dzienniki wnioskują z tego, że ta zbiórka była właśnie głównym celem podróży hr. Karolyego do Ameryki.

Wiedeń. (Tel wł.) „Die Zeit" donosi z Petersburga, że ambasador austryjacko-węgierski, hr. Szapary, który we wtorek rano przybył tam z Wiednia, zaraz wczoraj odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych, Sazonowem, o aktualnych kwestjach politycznych, przyczem nie zaniedbał zapewnić ministra, że monarchja austryjacko-węgierska przejętą jest na wskróś zasadami pokojowemi i że dąży do ukształtowania stosunków z Rosją w formie przyjaźniejszej i pełniejszej zaufania. Oświadczenie hr. Szaparego tworzy odpowiedź na podobne oświadczenie, złożone przed dwoma dniami w Wiedniu przez ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, p. Szebekę.

Bukareszt. (Tel. wł.) „Adeverul", omawiając podróż następcy tronu do Petersburga wyraża zdziwienie, że rodzina cara opuściła Petersburg na 2 dni przed odjazdem gości rumuńskich. Pomimo, że przyjęcie następcy tronu i jego małżonki było bardzo serdeczne, to jednak zakończenie odwiedzin nie odpowiada oczekiwaniom narodu rumuńskiego. Czy z tego wynikną konsekwencje natury politycznej, czy rodzinnej, na razie trudno przewidzieć.

NIEDOMAGANIA NASZYCH SZKÓŁ.

„Reformowanie" szkolnictwa jest rzeczą niesłychanie popularną. Reformuje je społeczeństwo, rząd, władze krajowe, instytucje zawodowe i t. d. i t. d. Zwłaszcza w ostatnim lat dziesiątku reforma szkoły średniej jest przedmiotem stałych dyskusji i poniekąd w Austrji częściowo się dokonała. I oto obecnie Uniwersytet Jagielloński, „pomny wskazań, jakie zostawił mu wielki reformator Kołłątaj, jako najwyższej uczelni, która ma organiczną tworzyć całość z ogółem szkół niższych" — wystąpił pod formą memorjału do Rady szkolnej krajowej z krytyką istniejącej szkoły średniej: krytyką tak uczniów, jak i nauczycielstwa. Podstawę do memorjału dały uwagi każdego z fakultetów uniwersyteckich, a także obrady senatu samego. Oto rezultaty badań:

Poziom przygotowawczy młodzieży na wszechnicę wstępującej obniżył się znacznie. Przedewszystkiem uderza brak wyrobienia zdolności myślenia, samodzielność wysnuwania wniosków bywa przytępiona, a to zniewala profesorów do obniżenia poziomu wykładów. Ściśle się z tą wadą łączy nieumiejętność formułowania myśli i w słowie i w piśmie (co widać przy egzaminach i ćwiczeniach pisemnych), trudności w uczeniu się, niedostateczne rozwinięcie pamięci i zmysłu obserwacyjnego. Dla studenta uniwersyteckiego opanowanie większego działu sprawia nieraz znaczną trudność, co źle się odbija np. na medycynie; przyrodnicy skarżą się na niewykształcenie obserwacji.

Obok tych niedostatków w wyrobieniu myślenia są też braki w wyrobieniu charakteru. Jest duża miłość Ojczyzny, wysokie poczucie etyki — ale wielki jest brak zapału do pracy (gdyż studja uniwersyteckie traktuje się przeważnie jako etap do uzyskania kawałka chleba), a stąd płynący brak poczucia obowiązku, brak zamiłowania ładu i porządku. Częste w tych kierunkach zaniedbania, niedbałość w uczęszczaniu na wykłady, zwłaszcza na wydziale prawa, nieprzestrzeganie przepisów, z którymi młodzież zwykle nawet zapoznać się nie stara i t. d. A studja uniwersyteckie, opierające się na zasadzie wolności nauki, na uznaniu, że młodzieniec, wstępujący na uniwersytet, jest już pod względem wyrobienia charakteru dojrzały, tylko w niezbyt wielkiej mierze mogą działać, by usunąć ten brak silnej, wyrobionej woli w przestrzeganiu obowiązku, ładu i porządku. Te niedomagania stwierdzić można przy egzaminach, gdzie odznaczeń było ledwo ponad 1 proc., liczba postępów dobrych dosięgła najwyżej 7 proc., ale reprobowanych było 25—32 proc.!

Gdzie przyczyny obniżenia tego poziomu na wszechnicy? Po stronie tak szkoły jak domu.

Po stronie szkoły w tem, że zasób wiadomości, jakie uczeń na uniwersytet wnosi, znacznie się zmniejszył; często profesorowie muszą rozpoczynać wykład od podstaw, niemal że elementarnych. Na wydziale filozoficznym i medycznym braki nieraz można uzupełnić, ale co czynić na prawie i teologji. Goryczą przepojone są słowa memorjału: „Senat, zaznaczając tylko, że braki znaczne wykazuje także przygotowanie w matematyce, naukach przyrodniczych itd., podkreśla przedewszystkiem te ogólne braki; występują one co do języka polskiego, którym nie zawsze młodzież umie władać poprawnie — zdarzają się nieraz błędy nietylko co do składni, ale nawet ortografji, co do języka łacińskiego i to mimo ogromnej ilości godzin, jaka na ten przedmiot w gimnazjach przypada, co do historji powszechnej i specjalnie polskiej, jak również co do języków nowoczesnych, zwłaszcza niemieckiego, który większości młodzieży jest tak obcy, iż z dzieł naukowych niemieckich prawie nie korzysta, a na wydziale prawa nieraz nie może podołać tłumaczeniu tekstu autentycznego ustaw".

Przyczynę tych zjawisk senat widzi w napływie do szkół średnich i wyższych młodzieży, pochodzącej z sfer mniej kulturalnie wyrobionych, która, często zmuszona do kształcenia w trudnych warunkach zarobkowania na życie, niema dosyć czasu ani możności na pracę nad swojem wykształceniem. Ponadto i do gimnazjów i na uniwersytet pcha się częstokroć młodzież, nie mająca bynajmniej ochoty ani zdolności do nauki, w błędnem mniemaniu, że po ich ukończeniu uzyska najszybciej stanowisko odpowiednie i odpowiedni zarobek. Sfery t. zw. inteligencji, zdaniem senatu Jagiellońskiego, pozostawiają szkole za wiele troski o wychowanie młodzieży, a same nie starają się zbliżyć do synów, poznać ich dążenia i zamysły, przekonania i ideały.

Niedomagania także memorjał wytyka organizacji studjów filozoficznych, w przygotowaniu sił do gimnazjów. Zamierzenia jego idą w kierunku ulepszenia rozkładu i ujęcia wykładów, tudzież wprowadzenia zarządzeń, ażeby zapewnić lepsze przygotowanie dydaktyczne i pedagogiczne przyszłych nauczycieli, na które w dotychczasowej organizacji uniwersytetów przyznano zamało miejsca. Równolegle z tem powinna iść reforma nauki gimnazjalnej w celu usunięcia wad, leżących w ustroju i działalności gimnazjów, a odbijających się niepomyślnie na przygotowaniu młodzieży do studjów uniwersyteckich. Wyłania się tutaj nieuregulowana kwestja przepełnienia w gimnazjach, utrudniającego poznanie i kierowanie młodzieży. Nie chcąc wcale powiększenia materjału naukowego, należy zmierzać do zmiany ułatwień naukowych, osłabiających w uczniu samodzielność. Pobłażliwość przy klasyfikacjach systemu Marchetowskiego okazała rezultaty niekorzystne, jak również szkodliwe jest uwidoczniające się coraz silniej rozluźnienie karności i nieposzanowanie przepisów. „Trzeba mieć nadzieję — pisze senat — że większość społeczeństwa naszego jest dość zdrowa, by zrozumieć, iż wyższe wymagania, większa surowość w klasyfikacji, wzmocniona karność, choćby nieraz były przykre osobiście ze względu na to, że chodzi o syna czy brata, są jednak konieczne w interesie ogólnego dobra, że korzystne okażą się w dalszem życiu i dla tego, który na razie tę surowość odczuł na sobie".

Taki jest pokrótce tok uwag senatu Wszechnicy Jagiellońskiej. Niedomagania te, w przeważnej czę-

KONIAK WĘGIERSKI 7066 flaszka po K. 2·80 poleca firma MARJAN LASOCKI LWÓW. PLAC MARJACKI L. 9

ści słuszne, odczuwało również nauczycielstwo szkół średnich i społeczeństwo samo. Mogą one stanowić temat obszernych roztrząsań, któreby pogłębiły jeno znajomość warunków wychowawczych młodzieży. Do tego akcja senatu zmierza. Zwraca się on do Rady szkolnej z apelem do zorganizowania ankiety złożonej z członków naszych szkół wyższych, t. j. obu uniwersytetów i politechniki, oraz z członków Rady szkolnej. Uniwersytet Jagielloński, gdy go do ankiety zawezwie Rada szkolna, wyśle swego rektora i swego prorektora, oraz po jednym z profesorów z wydziału teologicznego, prawniczego i medycznego, a dwóch profesorów z wydziału filozoficznego. Na ankiecie szerzej będzie można omówić kwestje powyżej naszkicowane. Znaleźć się tutaj powinni także reprezentanci nauczycielstwa średniego, pozostający w bezpośrednim stosunku z młodzieżą. Pośpiech jest istotnie niezbędny.

POSTĘPY „BIAŁEGO WILKA“.

Pisaliśmy niedawno o słynnym bandycie chińskim „Białym Wilku“, który na czele swych hord posuwał się ku miastu Sianfu, chcąc je rzekomo zająć. Obawa ta jest przesadna. Sianfu jest jednem z najszanowniejszych miast chińskich, starszem od Aten i Luksoru. Kronikarze chińscy twierdzą, iż ono kwitło na dwa tysiące lat przed założeniem Rzymu. Z jednej strony historja tego miasta sięga najdawniejszych czasów dziejów Chin, z drugiej zaś wsławiło się to miasto w naszych czasach tem, że zmarła cesarzowa Dowager Tzu-Hai w jego murach szukała schronienia przed wojskami państw sprzymierzonych. Była to forteca wielu cesarzów, twierdza, która się opierała różnym rewolucjom, schronienie wielu religji. Próbowali to miasto kiedyś nawrócić na swoją wiarę Zoroastrjanie persey i zanim jeszcze Jezuici dotarli do Chin, wielu obywateli Sianfu przyjęło chrystyjanizm z rąk Nestorjanów. Ludność co się tyczy religji jest mięszana i Mahometanie i Chrześcijanie żyją tam w zgodzie z wyznawcami Konfucjusza. Sianfu stało się wielkiem miastem, ponieważ wznosi się w prowincji Szensi na skraju olbrzymiej pustyni, skąd wdzierały się kolejno hordy różnych barbarzyńców; zakłócając spokój Chin. Nigdy nie straciło swego obronnego charakteru i kiedy przed czterdziestu laty wybuchło wielkie powstanie Mahometan, napróżno dobywano się do murów tego miasta. Do dziś dnia jest ono obronne. Potężne wały uzbrojone w działa najnowszych systemów stanowią twierdzę silniejszą od Pekinu. Ludność miasta liczy około stu tysięcy. Jest łatwo zrozumiałą rzeczą, że zdobycie tego miasta, które jest kluczem do wewnętrznych Chin, uśmiechałoby się chciwemu a ambitnemu rabusiowi, ale trudno uwierzyć, aby ten urzeczywistnić mógł ten swój plan.

Według tego, co opowiadają krajowcy, Biały Wilk rozporządza stosunkowo małemi siłami. W ostatnich dwóch czy trzech latach grasowali w Chinach inni rozbójnicy, na których nie zwracano uwagi; ale ludzi wyginęło przy tem sporo. Charakterystycznym rysem Białego Wilka jest jego nieustraszone zuchwalstwo, okrucieństwo jego ludzi i jego niezmienne szczęście. Niewątpliwie zawdzięcza swoje nikczemne tryjumfy swemu wojskowemu wykształceniu, ale także i przerażeniu, jakie zdaje się budzić jego zbliżenie się w oddziałach znacznie większych od jego bandy.

Faktem jest, że zwolna zbliża się ku Sianfu, rabując po drodze miasta, przyczem zawsze musi być ogromny rozlew krwi. Bandy jego składają się z ostatnich szumowin, ale prócz tego jest w nich wielu żołnierzy, którzy woleli słuchać jego rozkazów aniżeli z nim walczyć. Niedawno temu stoczył Biały Wilk nierozstrzygniętą bitwę z wojskami rządowemi, poczem w dalszym ciągu kontynuował swoje zbójeckie wyprawy. Biały Wilk jest jak dotąd tylko zwykłym bandytą i mordercą, lecz jeśli w krótkim czasie nie zostanie pokonany, może stać się bardzo niebezpieczną i poważną potęgą.

Z bezkarności, jaką się dotychczas ten zbój cieszy, bardzo poważny zarzut robią Anglicy wszechwładnemu obecnie prezydentowi Chin, Juanszikajowi, który w rzeczywistości, oparłszy się na wojsku, zrobił się dyktatorem Chin. Jest to pewien rozwój form rządu reprezentacyjnego, ale nie to stanowi dziś najważniejszą sprawę Chin. Położenie jest takie, że Juanszikaj albo się utrzyma przy władzy albo runie przy pierwszej sposobności a bezkarność Białego Wilka wytwarza w Europie nastrój dla Juanszikaja małożyczliwy. Chiny starają się w Anglji o pożyczkę 25 miljonów funtów szterlingów, a już dziś wiadomo, że pieniądze te na potrzeby Chin nie wystarczą, Anglicy zaś nie chcą dawać więcej pieniędzy dlatego tylko, że prowincje zamożne i dobrze zagospodarowane pustoszy bandyta, któremu rząd nie może podołać.

PRENUMERATĘ NA „SŁOWO POLSKIE“ ZAMAWIAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA W MIESIĄCU.

Z DNIA.

FILOZOFOWIE.

Czekając na tramwaj na Halickim placu, usiadłem na ławeczce, na której siedziało dwóch panów. Jeden mógł mieć pięćdziesiąt lat, drugi pięćdziesiąt pięć, obaj ubrani dostatnio, wyglądali na emerytów czy rozważnych obywateli, doświadczonych i znających życie.

Dzień był ładny, słoneczny, panowie siedzieli i rozmawiali.

Naraz, porykując głośno — zbyt głośno i różnorodnemi tonami porykują lwowskie samochody — przejechała przed nami dorożka samochodowa, puściwszy oczywiście chmurę dymu, który jednak mleczno-opalowym obłokiem wnet w słońcu się rozpłynął.

Starszy pan patrzył chwilę za pędzącym samochodem, poczem rzekł:

— Widzisz pan... I co to z takiego samochodu? Smrodu tylko narobi i nic więcej...

Zdziwiła mnie ta uwaga. Czegoż ten pan od samochodu żąda? Co on ma, prócz smrodu „narobić“? Zapewne, że koń „narobi“ więcej...

— Ma pan rację! — potwierdził zdanie starszego pana, sąsiad.

A starszy pan zaczął mówić po chwili:

— Znałem, panie, jednego lekarza... Trochę, panie, warjat był... I zawsze, panie, mawiał: Takiemu automobiliście to tylko w łeb strzelić!

— Za co? — pomyślałem sobie. — Skądże ten niemiłosierny wyrok?

Lecz sąsiad starszego pana poruszył się żywiej, i twardo, z wewnętrznem przekonaniem, rzekł dobitnie:

— Całkiem słusznie!

Także punkt widzenia. Ciekawym, czy ludzi zapatrujących się w ten sposób na przejawy współczesnego życia, jest dużo we Lwowie. Niejednoby mi to wytłómaczyło... **jb.**

Ze świata muzycznego.

Ilona Kurzówna grała niedawno w Wiedniu z powodzeniem, które wobec ogromnej konkurencji w zakresie muzyki fortepianowej śmiało nazwać można nadzwyczajnem. Jedno z pism wyraża się w ten sposób:„ Ilona Kurz, młodziutka pianistka poczyniła piękne postępy. Tegoroczny jej program bardzo poważny składał się z chromatycznej fantazji (Bach-Busoni), z Nokturnu E-dur i znacznej liczby najtrudniejszych preludjów Szopena, z Warjacji Glazumowa i kilku transkrypcji Liszta. Już samo opanowanie takiego programu zarówno ze strony czysto fizycznej, jak i pamięciowej jest u młodziutkiej pianistki — dziecka prawie — zdumiewające. A cóż dopiero, gdy w rachubę weźmiemy artystyczną stronę wykonu, zaiste godną podziwu! Ilona Kurzówna posiada biegłość techniczną, której zazdrościć jej mogą dojrzali koledzy-pianiści. Cóż dziwnego, że talent i gra genjalnej panienki spotkały się z żywem uznaniem ze wszystkich stron!“

W podobny sposób wyrażają się i inne pisma, nie żałując młodziutkiej artystce słów uznania i zachęty.

Koncert Slezaka, słynnego tenorzysty, odbędzie się dnia 27 bm. w sali Filharmonji. Program obejmuje arje Mozarta, Gounoda, Ponchiellego i Leoncavalla, a nadto pieśni R. Straussa, Brahmsa, R. Halma i V. Nowotnego. Akompanjuje i gra solowe utwory pianista Oskar Dachs. Bilety są do nabycia w biurze Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 3.

„Śpiewak“, miesięcznik literacko-muzyczny, wydawany w Poznaniu, numer za kwiecień wyszedł i zawiera następujące artykuły: „Zygmunt August a muzyka“ przez H. R. „Kilka uwag o pieśni i jej wykonaniu“, „Z życia naszych kół“, „Z życia towarzystw organistowskich“. — Resztę numeru zajmują sprawy Związków śpiewackich i ogłoszenie **konkursu** na chór męski a capella. Warunki konkursu są następujące:

Utwór powinien być oryginalny, dotąd niedrukowany i nie nagradzany, ani też nigdy dotąd nie wykonany, obejmujący 40—60 taktów, średnio trudny, dowolny rytm i tempo, tekst o wartości literackiej nie politycznej. Nagroda wynosi: pierwsza 100 mk., druga 75 mk., trzecia 50 mk. Nagrodzone utwory stają się własnością Związku; prócz tego zastrzega sobie wydział prawo nabycia dalszych utworów, uznanych przez komisję za odpowiednie, do druku, płacąc za utwór 25 mk. Utwory konkursowe podpisywać należy pseudonimem i tym samym pseudonimem zaopatrzyć należy zamkniętą kopertę, zawierającą adres i nazwisko autora. Skład jury konkursowej będzie osobno ogłoszony. Termin nadsyłania prac do 20 maja br. Adresować należy: K. T. Barwicki (Posen. Halbdorfstr. 35).

P. Br. Wolfsthal złożył na moje ręce 50 koron na pomnik Szopena, która to kwota jest częścią honorarjum otrzymanego za dyrygowanie koncertem Rubinsteina. Z podziękowaniem odbiór stwierdzam. St. Niewiadomski.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 80 hal., w soboty i niedziele K 1.20.
najmniej 4 wiersze.

Jakby odmienionym zdaje się każdy, kto pierwej z bojaźnią śledził za środkiem przeczyszczającym, a od czasu użycia Saxlehnera wody gorzkiej „Hunyady Janos“, która przyjemnie, szybko i skutecznie działa, znalazł tę tak upragnioną ulgę w cierpieniach. Że zdrowiem ciała, idzie ręka w rękę również i duchowa świeżość i ruchliwość, a ból głowy, zły humor, żółciowe wybuchy gniewu, które już tyle złego spowodowały, są raz na zawsze usunięte. Zatwardzenie powinno i musi być leczone. We własnym interesie zatem należy w wypadkach, gdzie okazuje się skłonność do zwyczajnej obstypacji, a kto w dzisiejszych czasach przy siedzącym trybie życia nie posiada tej skłonności? — pamiętać o użyciu gorzkiej wody „Hunyady Janos“. 5219

„Danusia“ 702
czekolada gryzażowa
A. PIASECKI Kraków

MODELE z muszlinu i papieru na kostjumy francuskie i angielskie do nabycia. Wpisy uczenic codziennie. 6490
Konc. szkoła kroju i szycia **E. Weckerówney, ul. Akademicka 14.**

KAWIARNIA CENTRALNA
we Lwowie, pl. Halicki l. 7, 7131
poleca **wyśmienitą kawę** oraz wszelkie inne ciepłe i zimne napoje, jedynie w najprzedniejszym gatunku. = Ciepłe i zimne przekąski. — Piwo pilzneńskie z beczki. — Najnowsze bilardy amerykańskie. — Dzienniki i inne pisma w wielkim wyborze (do odstąpienia w subabonamencie).
W niedziele i święta **koncerty muzyki wojskowej.**

MINKA Nowoczesny środek do prania 1197
zastępuje całkowicie mydło i sodę. Absolutna gwarancia za nieszkodliwość.

W uwzględnieniu życzeń i uchwał personalu współpracowniczego, postanowiłem analogicznie z innemi pokrewnemi firmami od dnia 3 maja b. r.
w niedziele nie otwierać sklepu,
udzielając tym sposobem moim współpracownikom zasłużonego odpoczynku. 6435
Podając powyższe postanowienie do wiadomości, zwracam się do moich P. T. Odbiorców z uprzejmą prośbą, aby raczyli swoje każdoczesne zakupy poczynić w dnie powszednie. Z poważaniem
Ludwik Hoszowski, gł. skład farb i materj. Lwów, Akademicka 3.

MYDŁA i PERFUMY
ERASMIC
są używane przez angielską królowę Marję.
ERASMIC. LONDON
PERFUMERS.
GŁÓWNY ZASTĘPCA
RUDOLF LEITHNER
Wiedeń 7, Stiftgasse nr. 27. 2012

Uleczenie i ulga
We wszystkich katarach
organów oddechowych
Gleichenbergskie
ŹRÓDŁA
EMMA i KONSTANTIN
Do nabycia przez wszystkie składy wód mineralnych, apteki i Dyrekcję zdrojową Gleichenberg. 2150
SEZON: 15 MAJA DO PAŹDZIERNIKA.

Znana z rzetelności firma J. SICHER, Lwów, plac Kapitulny 3 (naprzeciw Katedry) poleca modną bieliznę, najnowsze kapelusze, pończochy i rękawiczki antylopy, duńskie, glasse od koron 2·20. 6813

Lovrana obok Abazji — Pension Central — Dom Polski
renomowany, w przepięknym ogrodzie nad morzem, znakomita kuchnia, bibljoteka. Ceny od 8 kor. 6795

Sanatorium Dr. Schweinburg Zuckmantel
Śląsk austryjacki.
Nowocześnie i kompletnie urządzony zakład fizykalno-dyjetetycznych metod leczniczych. Wykwitne uzdrowisko. Wspaniałe położenie. Inhalatorium radowe. Nowość: Łaźnia słoneczna (Bergonié Höhensonne). Diatermy. Najtańsze ceny ryczałtowe. Przed głównym sezonem ceny zniżone. — Prospekty bezpłatnie. 4115

Wydawnictwo artystyczne: Prof. Zubrzyckiego pod tytułem: „Skarb Architektury w Polsce“
wychodzi zeszytami. 4328
Wyszedł już zeszyt XVI tomu IVgo, do tablicy 364
SKŁAD GŁÓWNY:
KSIĘGARNIA GUBRYNOWICZA, LWÓW

WINA, koniaki, śliwowice, rumy, znakomite szampany i wyborną oliwę — polecają na Święta **Didolić i Prpić** Lwów, Czarneckiego 3. Telef. 1961. 7285
DLA NIEDOKREWNYCH: Wino: „VIDOVO“ I „KARLOWICKIE“. :: LECZNICZE WINA „TOKAJSKIE“.

Wiadomości bieżące.

— **Temperatura**. Dziś o g. 12 w południe +10·0 st. Celsjusza.

TEATRY I WIDOWISKA.

Teatr miejski we Lwowie.

Niedziela 12 o g. 3.30 popoł. (na liczne żądania) „Pygmalion“, komedja w 3 aktach Ber. Shawa. — O godz. 7.30 wiecz. „Figlarne żonki“, operetka w 3 aktach M. Gabriela z Fel. Brzeską i Hel. Miłowską w tytułowych rolach.

Poniedziałek 13 o g. 3.30 popoł. „Wesele Figara“, komedja w 5 aktach Beaumarchaisego; z Nowackim i Ir. Trapszo w głównych rolach. — O g. 7.30 wiecz. „Księżniczka Małgorzatka“, operetka w 3 aktach H. Reinhardta; z H. Miłowską w tytułowej roli.

Wtorek 14 o godz. 3.30 popoł.: „Robert i Bertrand“, czyli „Dwaj złodzieje“, wodewil w 3 aktach (4 odsł.) W. L. Anczyca, muzyka K. Hoffmanna; z K. Okornickim i J. Solnickim w tytułowych rolach. — O godz. 7.30 wiecz.: „Carmen“, opera w 4 aktach J. Bizeta; występ Małgorzaty Sylva, primadonny opery nadwornej w Berlinie i opery Covent-Garden w Londynie.

Środa 15 „Zmęczony Teodor“, krotochwila w 3 aktach M. Neala i M. Fernera; z J. Dobrzańskim w tytułowej roli.

Raut prasy w teatrze miejskim we środę dnia 22 bm. Loże parterowe, 1 i 2 piętra, oraz krzesła na 3 balkonie nabywać można u skarbnika Tow. Dzien. Polsk. redaktora p. **Aleksandra Milskiego** (Lwów, Akademicka 10., telef. 592), między godz. 3—6 pop. Tam też można otrzymać zaproszenie.

OPERA I OPERETKA A. LELEWICZA.

Rzeszów:

12 kwietnia „Sufrażystki“, operetka w 3 aktach Gilberta.

13 kwietnia „Romantyczna żona“, operetka w 3 aktach Weinbergera.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela 12 popoł. „Pigmalion“, B. Shawa. — O g. 7.30 w. „Zaczarowane koło“, Rydla.

Poniedziałek 13 popoł. „Pani prezesowa“, Hennequina i Vebera. — O g. 7 w. „Car Aleksander I“, Mereżkowskiego.

Środa 15: „Paweł I.“, Mereżkowskiego.

Wtorek 14: „Hamlet“. Szekspira.

Czwartek 16: „Zaczarowane koło“, Rydla.

Piątek 17: „Car Aleksander I.“, Mereżkowskiego.

Sobota 18: „Zasadzka“, Kistenmaeckersa.

Niedziela 19 popoł.: „Moje bobo“, M. Mayo. —Wiecz. „Zasadzka“. Kistenmaeckersa.

Poniedziałek 20: „Paweł I.“, Mereżkowskiego.

— **Z teatru miejskiego** piszą nam:

Na wtorek wieczór zapowiada repertuar „Carmen“ Bizeta. Będzie to równocześnie pierwszy występ słynnej śpiewaczki operowej Małgorzaty Sylvy, która, będąc w przejeździe do Paryża, gdzie w dniu 21 bm. rozpoczyna występy w Wielkiej Operze, da się słyszeć we Lwowie tylko dwukrotnie. Partja „Carmeny“ zdobyła tej artystce światowy rozgłos, kreuje ona ją bowiem w sposób wprost nadzwyczajny. Po raz drugi i ostatni wystąpi Sylva we czwartek jako Santuzza i Nedda w „Cavallerii“ i „Pajacach“. W świecie muzykalnym lwowskim budzą występy znakomitej artystki wielkie zainteresowanie, zrozumiałe ze względu na rozgłos, jakim cieszy się Sylva, jako jedna z najświetniejszych gwiazd operowych.

— **Drużyna aktorów b. teatru Nowego** po dłuższem milczeniu przypomina się publiczności lwowskiej w drugie święto Wielkiejnocy (13 bm.) w sali Domu katolickiego, dwiema doskonałemi sztukami. Popołudniu o g. 3.30 odegrana zostanie przewyborna farsa Hennequma (autor „Pani Prezesowej“), zaś wieczorem o 7.30 arcyzabawna komedja K. Zalewskiego „Oj, mężczyźni, mężczyźni!“. W przedstawieniu wystąpi gościnnie artystka teatrów warszawskich p. Marja Sznage-Andruszewska.

— **Pogadanka członków Stronnictwa Dem.-Nar.** odbędzie się dzisiaj o g. 7 w. w lokalu przy ul. Chmielowskiego 10. Zaproszeń się nie wysyła.

— **Drugi arkusz dodatku powieściowego „Złotego Milczenia“** będzie załączony do jutrzejszego porannego numeru „Słowa Polskiego“.

— **Zamiast podawania napojów alkoholicznych** w czasie „Święconego“ zakupili legitymacje na rzecz T. S. S. koła T. T. Jeża w dalszym ciągu: po 2 kor. pp. Gąsiorowska, Szychówna, Gawrońska, ks. Lubomirska, Skulimowska, Aman E., Zarząd i od. „Wyzwolenia“, Passakasowa T., dr. Dalelski Z., Tomaszek J., Rybczyński M.; — po 5 kor. ks. Sapieżyna, br. Jorkaschowa, dr. Ogórek-Pankowa, A. z Krzemów Dąbrowska i inż. Krzem, Zdobnicki S., dr. Rosner Ig.; — po 10 kor. Nagy W. i Z. Gedroyć G. prezes Zarządlu gł. „Wyzwolenia“.

— **Na dotkniętych klęskami żywiołowemi** złożyli w kasie Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie, p. Amalja Adamowa 5 koron, p. Anna Wichertowa 5 koron i p. Wilhelmina Adam 5 koron, jako oszczędności na święconem.

— **Z Wydziału krajowego.** Kierownictwo Wydziału krajowego — wobec wyjazdu hr. Gołuchowskiego do Husiatyna, gdzie zabawi do środy, i dra Pilata na południe — objął członek Wydziału p. Mieczysław Onyszkiewicz.

— **Wielki Piątek.** Wielki ołtarz i poboczne pozbawione wszelkich ozdób. Na ołtarzu wielkim okrytym czarną zasłoną stoi krzyż owinięty fjoletowym welonem, obok świece niepłonące. O godz. 9 rano ks. arcybiskup Bilczewski w otoczeniu licznego kleru rozpoczął nabożeństwo, podczas którego subdjakon zdjął zasłonę z krzyża i rozpoczęła się podniosła uroczystość adoracji krzyża. Po nabożeństwie udano się z Monstrancją w procesji do Grobu św. i przy odgłosie kołatek umieszczono Hostję św. nad grobem. Odsłonięto zasłony i pochyliły się głowy pokornych przed Zbawicielem świata.

— **Stan Skarbu Narodowego.** Z Paryża donoszą:

Komisja nadzorcza Skarbu Narodowego ogłosiła sprawozdanie za rok 1913, które wykazuje szczegółowo stan tego funduszu publicznego. Przychody były następujące:

Składki, złożone w kom. nadzorczej	fr.	505.—
Odsetki od funduszów	„	14.468·37
Inne dochody	„	54·11
Składki z Ameryki	„	3.706·84
Skarb i odsetki z r. 1912 . . .	„	332.374·68
Skarb wynosi w całości	fr.	351.109·—
Wydatki w roku 1913 wyniosły .	„	137·55
Obecnie Skarb narodowy wynosi .	fr.	350.971·45

Sprawozdanie komisji nadzorczej podpisali: prezes Z. Laskowski, wiceprezes E. Korytko, skarbnik J. Gałęzowski, sekretarz W. Gasztowtt.

— **Konferencja Jana Grzegorzewskiego** na temat „Polska myśl twórcza w orjentalistyce“ odbyła się wczoraj w Związku naukowo-literackim wobec licznie zebranych słuchaczy. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano referatu, który poinformował o rzeczach mało znanych, a bardzo żywotnych dla nauki polskiej, pomimo pozornego egzotyzmu. Uzupełnieniem odczytu było przemówienie prof. un. dr. Adama Szelągowskiego, który sprawę zadań orjentalistycznych przedstawił ze stanowiska potrzeb historji. Za niezwykle interesującą konferencję zebrani wyrazili gorącą wdzięczność prelegentowi. Sprawozdanie podamy po świętach. W konferencjach Związu z powodu ferji nastąpi parotygodniowa przerwa.

— **Kult Stwosza** szerzy krakowskie tow im. Wita Stwosza. W r. ub. wydało ono komplet źródeł, dotyczących procesu z r.1503 o rzekome sfałszowanie rewersu Bonera przez Stwosza; subwencjonowało książkę „Wit Stwosz źródłem natchnień Albrechta Dürera“ i prowadziło ożywioną korespondencję z uczonymi zagranicznymi, którzy się zwracali po informacje i fotografje. Niebawem wyjdzie węgierska monografja o Stwoszu, a w Niemczech ukażą się enuncjacje w sprawie ołtarza w St. Wolfgang. W Krakowie tow. da inicjatywę do akcji, mającej na celu dokonanie odlewu z ołtarza marjackiego w Krakowie. W Dreźnie zostanie zorganizowana wystawa fotografji zbiorowych Stwosza: objedzie ona Kraków, Lwów, Wilno, Poznań. Warszawę, Łódź, Petersburg. Moskwę i Kijów. Wreszcie podniesiono myśl wydawania swego kwartalnika. Na czele tow. stoją St. Eljasz, Radzikowski i architekt Jan Tarczałowicz.

— **Polska na międzynarodowej wystawie sztuki w Wenecji.** Prusacy, których świeżo wyprowadził z równowagi fakt, iż na pewnym kongresie naukowym w Szwajcarji Polska uznana została za jednostkę samodzielną — rozumnie się, w sferze duchowej, będą mieli niebawem nowy powód do zmartwienia. W dniu 15 b. m. otwarta zostanie w Wenecji doroczna międzynarodowa wystawa sztuki, w której, jak wiadomo, cały świat cywilizowany bierze udział. W wystawach dotychczasowych artyści nasi byli zawsze rozproszeni w pawilonach i salach różnych państw, przedewszystkiem Austrji, Rosji i Francji. W tym roku po raz pierwszy, i to z inicjatywy samego kierownika wystawy, Polska otrzymała własną salę, jedną z najpiękniejszych, w głównym pawilonie wystawców. Artyści polscy wystąpią zatem wspólnie, jako całość organiczna. Urządzeniem polskiego działu w Wenecji zajęło się krakowskie stowarzyszenie „Sztuka“, pod energicznem kierunkiem prof. Teodora Axentowicza, czyniąc wszystko możliwe, abyśmy w turnieju powszechnym byli dobrze reprezentowani. Z żalem trzeba jednak zapisać, że wiele osób w Polsce, do których zwrócono się z prośbą o wypożyczenie obrazów (najcenniejsze znajdują się właśnie w rękach prywatnych), dało odpowiedź odmowną, obawiając się o całość... ram. Ta błaha wymówka nie powinna się zdarzyć w przyszłości. Na wystawę powszechną w Wenecji wysyłają wszystkie narody najpiękniejsze klejnoty swej sztuki, a prywatni posiadacze nie wahają się ich wypożyczać, aby swej ojczyźnie zapewnić miejsce możliwie zaszczytne. Tem bardziej powinna intencja ta ożywiać Polaków, którzy tak rzadko mają sposobność do zbiorowego wystąpienia na widowni światowej. W czasach obecnych, gdy dzieła sztuki wędrują po całej kuli ziemskiej, obawa uszkodzenia ich nie może poważnie wchodzić w rachubę. Chodzi zatem tylko o pokonanie — wygodnictwa.

Sztuce polskiej w Wenecji uczyniono jeszcze ten wyjątkowy awans, iż koszty przesyłki przejęła na siebie dyrekcja wystawy.

— **Z żałobnej karty.** W Papierni pod Radomyślem w gub. kijowskiej zmarł w 47 roku życia śp. Kazimierz Czarliński-Piekarski. Był z zawodu budowniczym, studja odbywał w politechnice lwowskiej pod kierunkiem prof. Zachariewicza. Kilka lat pracował we Lwowie, zastępując prof. Zacharjewicza na wykładach. Kierował budową działu naftowego na lwowskiej wystawie przemysłowej, brał udział w konkursie wszechstatowym na projekt gmachu muzeum w Aleksandrji w Egipcie. Mimo świetnie zapowiadającej mu się przyszłości w Galicji, wolał wrócić na swój opuszczony i zaniedbany zagon ojczysty i tam jął się pracy z gorączkowym zapałem. Według jego projektu i kosztorysu i pod jego kierunkiem stanął piękny, murowany kościół katolicki w Wyszewicach na Polesiu Radomyskiem. Jako prawy Polak i szczery obywatel kraju żywo odczuwał każdą sprawę narodową, w każdej z nich w miarę możności i sił swoich brał czynny udział.

— **Pragmatyka służbowa** wraz z wszystkiemi odnoszącemi się do niej rozporządzeniami, jakoteż nowymi przepisami o stosunku służbowym oficjantów i pomocników kancealryjnych, sług państwowych i dziennych sił pomocniczych została niedawno wydana we Lwowie. Przekład ten pragmatyki przynosi chlubę towarzystwu konceptowych urzędników skarbowych w Galicji, którego członkowie są tłumaczami. Przekład jest ściśle zgodny z tekstem niemieckim, a mimo tego odznacza się poprawnym językiem polskim i jasnością, tak że autorowie nie mogą się spotkać z zarzutem: tradutore-traditore. Ta zaleta, oraz dobry układ podręcznika i jego przystępna cena przyczynią się niezawodnie do szybkiego wyczerpania nakładu.

— **Ofiarność publiczna.** Na Tow. oświaty i dobroczynności w Mińsku złożyli pp. Witold Żukowski 17.000 rb., Władysławowa Sianożęcka, wdowa po zmarłym niedawno pośle do Rady państwa i Anna Woynicz-Sianożęcka 10.000 rb. Zmarły z końcem ub. roku biskup ks. Stef. Denisewicz zapisał towarzystwu kosztowne srebra.

— **Prasa żargonowa w Galicji.** Jedno z pism krakowskich podaje zestawienie prasy żargonowej. Mamy w Galicji dwa dzienniki: syjonistyczny „Tagblatt“ we Lwowie i „Der Tag“ (organ p. Loewensteina) w Krakowie. Podobno „Tagblatt“ ma do 20.000 prenumeratorów. Natomiast syjoński „Wschód“, wydawany w języku polskim, przestał wychodzić z powodu braku czytelników. Pozatem istnieje w Galicji szereg tygodników żydowskich, wychodzących w Drohobyczu, Sanoku, Lwowie, Nadwórnie, Stanisławowie, Brodach, Kołomyi etc.

— **O harapie pańszczyźnianym.** Na wiecu swej frakcji Stapiński demonstrował harap pańszczyźniany. Przywiózł ów harap niejaki Gajewski, „chłop“ z Moszczenicy. Owóż o tym Gajewskim ciekawe szczegóły podaje „Głos Narodu“: „Twardy ludowiec p. Gajewski nie jest chłopem, ale mieszczaninem z Bobowy. Kupił resztkę obszaru dworskiego w Moszczenicy w powiecie gorlickim, a chociaż poprzednicy jego nie używali harapa, on jednak odgrzebał gdzieś stary zabytek. A przyznać trzeba, że p. Gajewski jest pilnym gospodarzem, żelazną ręką prowadzi swe gospodarstwo rolne, to też trudno u niego wybyć parobkowi rok cały. Dla sąsiadów włościan jest tak uprzejmy, że ze żadnym z nich w zgodzie żyć nie potrafi. Ale za to uważa się za twardego ludowca. Jeśli p. Stapiński takimi filarami otoczył się w Krakowie, to mu ich nie zazdrościmy, niech z nimi rządzi dalej, a za lat kilka pańszczyznę przywrócą, a harap p. Gajewskiego jeszcze się jemu samemu najlepiej przyda“.

— **Wiosenny pobór wojskowy** odbędzie się w okręgu komendy XI korpusu we Lwowie w następujących miejscach i terminach: **Kom. uzup. Brzeżany**, pow. Podhajce, miejsce Podhajce 22, 33, 24, 25, 27, 28, 29, 30 kwietnia, 1, 2, 4 maja; pow. Rohatyn, miejsce Rohatyn: 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14 maja; miejsce Bursztyn, 16, 18, 19, 20, 22, 23 maja; miejsce Bołszowce, 25, 26, 27, 29 maja; pow. Przemyślany, miejsce Przemyślany: 2, 3, 4, 5, 6, 9, 10 czerwca; miejsce Gliniany: 12 13, 15, 16, 17 czerwca; pow. Brzeżany, miejsce Kozowa: 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15 maja; miejsce Brzeżany 18, 19, 20, 22, 23, 25, 26 maja; pow. Bóbrka, miejsce Chodorów: 29, 30 maja, 2, 3, 4, 5 czerwca; miejsce Bóbrka: 9, 10, 12, 13, 15, 16, 17 czerwca.

Kom. uzup. **Czortków**, pow. Buczacz, miejsce Monasterzyska: 22, 23, 24, 25, 27, 28 kwietnia; miejsce Buczacz: 29, 30 kwietnia, 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11 maja; pow. Borszczów, miejsce Borszczów 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 22, 23, 25, 26, 27, 29, 30 maja; miejsce Mielnica: 2, 3, 4, 5, 6, 9, 10, 12, 13 czerwca; pow. Czortków, miejsce Czortków: 15, 16, 17, 18, 19, 20 czerwca; pow. Husiatyn, miejsce Husiatyn: 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14 maja; miejsce Kopyczyńce: 16, 18, 19, 20, 22, 23, 25, 26, 27 maja; pow. Zaleszczyki, miejsce Zaleszczyki: 29, 30 maja, 2, 3, 4, 5, 6, 9, 10 czerwca; miejsce Tłuste: 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20 czerwca.

Kom. uzup. **Kołomyja**, pow. Kosów, miejsce Kuty: 25, 26, 27, 29 maja; miejsce Żabie: 2, 3 czerwca; miejsce Kosów: 5, 6, 9, 10 czerwca; pow. Peczyniżyn, miejsce Jabłonów: 22, 23, 24, 25 kwienia: miejsce Peczyniżyn: 27, 28, 29 kwietnia; pow. Kołomyja, miejsce Gwoździec: 1, , 4, 5 maja; miejsce Kołomyja 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20 maja; pow. Śniatyn, miejsce Śniatyn: 25, 26, 27, 29, 30 maja, 2, 3, 4, 5, 6, 9, 10 czerwca.

Kom. uzup. **Lwów**, powiat Lwów, miejsce Lwów: 22, 23, 24, 25, 27, 28, 29, 30 kwietnia, 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9 maja; pow. Żółkiew, miejsce Mosty wielkie: 11, 12, 13, 14, 15 maja; miejsce Żółkiew: 16, 18, 19,

CRIKVENICA
Obok Fiume nad Adrjatykiem. 1195
Jedyna kąpiel morska nad morzem Adrjatyckiem, z plażą wygodną do spaceru, sięgającą w morze 300 m., najmiększe dno piaszczyste. — — Dokładne objaśnienia i prospekty przez komisję zdrojową.
KLIMATYCZNE UZDROWISKO i KĄPIELE MORSKIE
1½ godziny jazdy parowcem z Fiume.
Eldorado dla słabowitych dzieci!!

20, 22, 23, 25, 26, 27, 29 maja; pow. Sokal, miejsce Sokal: 30 maja, 2, 3, 4, 5, 6, 9, 10, 12, 13, 15 czerwca; miejsce Bełz: 16, 17, 18, 19, 20 czerwca; Lwów miasto, miejsce Lwów: 30 maja, 2, 3, 4, 5, 6, 9, 10, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20 czerwca.

Kom. uzup. **Stanisławów**, pow. Stanisławów, miejsce Halicz: 22, 23, 24, 25, 27, 28, 29 kwietnia; miejsce Stanisławów: 30 kwietnia, 1, 2, 4, 5, 6, 7, 8 maja; pow. Tłumacz, miejsce Tłumacz: 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19 maja; miejsce Otłynia: 29, 30 maja, 2, 3, czerwca; pow. Bohorodczany, miejsce Bohorodczany: 5, 6, 9, 10, 12, 13, 15 czerwca; pow. Nadwórna, miejsce Nadwórna: 15, 16, 18, 19, 20 maja; miejsce Delatyn: 22, 23, 25, 26, 27 maja; pow. Horodenka, miejsce Horodenka: 29, 30 maja; 2, 3, 4, 5, 6 czerwca; miejsce Obertyn: 10, 12, 13, 15 czerwca.

Kom. uzup. **Tarnopol**, pow. Trembowla, miejsce Trembowla: 22, 23, 24, 25, 27, 28, 29 kwietnia: miejsce Budzanów: 30 kwietnia, 1, 2 maja; pow. Skałat, miejsce Podwołoczyska: 4, 5, 6 maja; miejsce Skałat: 8, 9, 11, 1, 13, 14, 15, 16, 18 maja; pow. Zbaraż, miejsce Zbaraż: 20, 22, 23, 25, 26, 27, 29, 30 maja, 2, 3, 4 czerwca; pow. Tarnopol miejsce Mikulińce: 6, 9, 10 czerwca; pow. Tarnopol: 12, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20 czerwca.

Kom. uzup. **Złoczów**, pow. Złoczów, miejsce Złoczów: 22, 23, 24, 25, 27, 28, 29, 30 kwietnia, 1, 2, 4, 5 maja; pow. Brody, miejsce Brody: 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16 maja; miejsce Podkamień: 18, 19, 20, 22 maja; pow. Zborów, miejsce Załoźce 25, 26, 27 maa; pow. Zborów: 29, 30 maja, 2, 3, 4, 5, 6, czerwca; powiat Radziechów, miejsce Radziechów: 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 22, 23 maja; pow. Kamionka Strumiłowa, miejsce Kamionka Str.: 25, 26, 27, 29 maja; miejsce Busk 2, 3, 4, 5, 6 czerwca.

☞ **Kto stale** posługuje się szamponem Dra Lustra zapobiega chorobom włosów i przedwczesnemu ich zanikowi. Na każdej torebce oryginalnego szamponu uwidoczniony jest podpis Dra Lustra. 5446

☜ **Raglany, kurtki, kapelusze Habiga, krawaty, obuwie, nowości dla Pań, poleca TADEUSZ GÓRSKI, Lwów, Hotel Francuski.** 6371

☞ **NA WIOSNĘ OLBRZYMI WYBÓR raglanów, narzutek, żakietów, kapeluszy, krawatów, rękawiczek, obuwia dla Pań i Panów, poleca po cenach przystępnych AMERICAN HOUSE, Lwów, Kopernika 5.** 6932

Sławy swej

nie zawdzięczają reklamie tutki cygaretowe „Framos“ Bełdowskiego, lecz wyłącznie znawcom palaczom, bo jeden drugiemu je poleca mówiąc: „Framos“ palę bardzo dawno, a nie sprzykrzyły mi się i nie odczuwam przykrych skutków tytoniu — a smak ich jest wprost niezwykły. — Kto tylko kilka papierosów w tutkach „Framos“ wypali — zostaje ich stałym zwolennikiem, bo znajduje zadowolenie i ogromną różnicę na korzyść w porównaniu do innych tego rodzaju wyrobów. 5665

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych Mra Wł. Bełdowskiego w Krakowie.

☜ **Ważne dla każdej kobiety** jest zaznajomić się z hygieną i pielęgnowaniem ciała, a w szczególności zorjentować się, ile to cierpień kobiecych powstaje jedynie wskutek nieostrożności i jak łatwo można ich uniknąć. Popularne wyjaśnienia daje w tym kierunku książka **„Co to jest hygiena“**, którą na żądanie wysyła **bezpłatnie** cheinik A. C. Hubmann, Wiedeń XX. Petraschgasse 4. 1085

Kapelusze W. Baternay nast. (Akademicka 8) po powrocie z Paryża i Wiednia poleca najświeższe modele i wykwintne nowości na sezon wiosenny. 6718

TOWARY PIERWSZORZĘDNE W NAJLEPSZEM WYKONANIU GOTOWA BIELIZNA DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI WYPRAWY ŚLUBNE OD K. 400 DO NAJWYKWINTN. BIELIZNA STOŁOWA POŚCIELOWA I KOŁDRY PŁÓTNA I SZYFONY HALKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI POLECA FIRMA JÓZEF NOWAK LWÓW, PL. MARJACKI 6. NAJPRZYSTĘPNIEJSZE CENY

† **MICHAŁ JAROSŁAW JURKIEWICZ**
absolwent c. k. Akademji handlowej
zaopatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu we czwartek 9 kwietnia br., przeżywszy lat 26. 7352
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę 11 kwietnia 1914 o godz. 11 rano z domu żałoby we Lwowie, ul. Sobieszczyzna 8, na który w smutku pogrążeni siostra, bracia i rodzina, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

PRZEMYŚL. (Kor. wł.) **O dostęp do archiwum miejskiego.** Starożytne archiwum miejskie uporządkowane w latach 1874—77 za burmistrzostwa dr. Walerego Waygarta posiada dokumenty może najstarsze ze wszystkich archiwów miejskich w Galicji, bo sięgające w dziale ksiąg ławniczych aż do r. 1402 a więc starsze od krakowskiego. W uporządkowaniu, ułożeniu i podziale tych starych pergaminów wielkie zasługi położył wówczas młody słuchacz filozofji i archiwarjusz p. Mieczysław Błażowski, który z prawdziwie benedyktyńską cierpliwością i skrzętnością przestudjował wszystkie najdrobniejsze szpargały, posortował je, porobił wyciągi, obszerne streszczenia a nawet tłumaczenia dosłowne i te wszystkie „ekscerpta“ owoc żmudnej 3 letniej pracy zestawił w olbrzymim „Katalogu“ o 906 stronnicach in folio dotąd jeszcze nie drukowanym. Oprócz tego powyszukiwał u starych cechmistrzów lub ich spadkobierców wiele bezcennych pergaminów i aktów z różnych wieków i bądźto włączył do archiwum, bądźto dokładne porobił wyciągi i przedstawił nader przejrzyście całą historję cechów w Przemyślu.

Niestety dostęp do tych ciekawych tajników naszej przeszłości zwłaszcza obecnie za rządów komisarskich jest wielce utrudniony a nawet uniemożliwiony, bo archiwum miejskie nietylko dla publiczności, lecz także dla ciekawego miłośnika-dziennikarza jest zamknięte na siedem pieczęci. Wprawdzie jest przy tem archiwum ustanowiony archiwarjusz, i to ze śmiesznie małą renumeracją 600 koron rocznie, ale tylko **dla strzeżenia i konserwowania** Trudno więc od niego wymagać, aby dla cudzej przyjemności, czy dziennikarskiej ciekawości i chęci studjów — przesiadywał w niezdrowej ubikacji całemi godznam.

Chcąc poznać u źródła stan naszego mieszczaństwa za czasów Rzeczypospolitej piszący do ankiety, napotkał na nieprzezwyciężone trudności; dopiero dzięki wielkiej uprzejmości archiwarjusza udało mu się zdobyć wiele ciekawych rzeczy odnoszących się do cechów i przeszłości naszego mieszczaństwa.

Dla firm krajowych. Wobec tego, że w najbliższym czasie odbędą się licytacje na poszczególne roboty wodociągowe i dużo firm obcych stanie, nie zaszkodzi przypomnieć, iż pierwszeństwo powinny mieć firmy krajowe polskie. Spodziewać się należy, że p. komisarz rządowy uwzględni te skromne życzenia społeczeństwa polskiego.

□ **STANISŁAWÓW.** (Kor. wł.) **Agrypina z Gillerów Kopernicka**, zmarła dnia 2 bm., jak już doniosło „Słowo Polskie“, była jedną z ostatnich bohaterskich postaci niewiast polskich, które na równi z mężami i braćmi niosły Ojczyźnie w ofierze życie i szczęście osobiste, zapatrzone w świetlany ideał wolności.

Urodzona w roku 1826 z ojca Jana Gillera, żołnierza wojsk napoleońskich, wyrosła razem z bratem Agatonem Gillerem w atmosferze żołnierskiej tęsknoty za niepodległością Polski. Poślubiwszy Franciszka Kopernickiego, byłego oficera rosyjskiego, a następnie dowódcę oddziałów powstańczych w 1863 r. wstąpiła w szeregi sług Ojczyzny i oddała mnóstwo usług sprawie, jako nieustraszona kurjerka Rządu Narodowego. Po upadku powstania tułała się wraz z mężem dłuższy czas za granicą, wreszcie w r. 1880 osiadła w Stanisławowie, gdzie mąż jej otrzymał stanowisko naczelnika biur miejskiej Kasy oszczędności.

Po śmierci męża mieszkała przy zamężnej córce w Knihininie wsi pod Stanisławowem. Zmarła licząc lat 88.

Cześć Jej pamięci!

Samobójstwo z powodu ruiny majątkowej. Szymon Jusler, właściciel kilku domów przy ul. Gołuchowskiego, liczący lat 51, zażył dnia 3 bm. spora dozę witryolu w zamiarze samobójczym. Mimo starań lekarzy, denat zmarł wstrasznych męczarniach po 2 dniach cierpień. Powodem targnięcia się na życie ruina majątkowa. Denat osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Konkurs na kierownika robót wodociągowych, rozpisał tutejszy magistrat. O posadę tę ubiegać się mogą kandydaci, którzy oprócz teoretycznego wykształcenia wykażą się odbytą praktyką techniczną, jako kierownicy przy robotach wodociągowych. Posada nadaną będzie na podstawie specjalnego kontraktu. Podania stosować należy do prezydjum magistratu z załączeniem dokumentów i podaniem warunków do dnia 20 bm.

Koncert religijny, urządzony staraniem tow. im. Szopena ze współudziałem p. Zofji Skibińskiej-Tarnawskiej i Stanisława Tarnawskiego na dochód bursy żeńskiej — wypełnił salę tow. muzycz. im. Moniuszki do ostatniego miejsca. Do sukcesu tego przyczyniły się nazwiska i renoma współdziałających artystów, szlachetny cel, popularność tow. im. Szopena i niezwykły, u nas niesłyszany, bo z samych religijnych utworów złożony program. Ale też słuchacze wyszli na swoje. Największe bezsprzecznie wrażenie wywarła pani Zofja Skibińska-Tarnawska. Prześliczny, wprost fenomenalny altowy głos, ogromna umiejętność, szlachetność w śpiewaniu, nadzwyczajna kultura artystyczna w połączeniu z zupełnym brakiem pozy i piękną aparycją sceniczną wywołały ogólny zachwyt i szczere oklaski. O zaletach p. St. Tarnawskiego jako śpiewaka już pisałem z okazji koncertu statutowego tow. im. Szopena, podnieść muszę tylko wspaniałe odśpiewanie „Modlitwy“ Moniuszki. Z punktów chóralnych odśpiewał doskonale, jak zwykle, chór męzki tow. „Gaude mater Polonia“, a chór mieszany Mozarta „Ave verum“ z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej i harmonjum, trzy części z „Requiem“ Mozarta (Dies irae, Tuba mirum, Rex tremendae majestatis) i kompozycję stanisławowianina p. Gustawa Flacha „Bogarodzica“ na chór mieszany i harmonjum. W kwartecie solowym wystąpili obok pp. Tarnawskich, p. Eugenja Koszykowa (sopran) i p. Witold Matoga (tenor).

□ **ZŁOCZÓW.** (Kor. wł.) **Sztuczki pana burmistrza Golda przy rozdawaniu zapomóg dla biednych.** Starostwo w Złoczowie wyasygnowało magistratowi kwotę 5000 koron na zakupno wiktuałów dla biednych. Z kwoty tej postanowiono przeznaczyć 2000 koron na zakupno wiktuałów, które wydawano następnie bezpłatnie najbiedniejszym mieszkańcom miasta.

Kwota 3000 koron była przeznaczoną na pokrycie połowy należytości za wiktuały, które niezamożni mieszkańcy Złoczowa mieli pobierać we wskazanych źródłach za dopłatą drugiej połowy należytości. Miano więc zakupić towary za łączną kwotę 8000 kor. Postanowiono na odnośnej komisji z rady miejskiej, aby poruczyć wydawanie tych wiktuałów: składnicy Kółek rolniczych „Torhowli“ ruskiej, i najpoważniejszemu kupcowi żydowskiemu p. Rothenbergowi. Ponieważ żadna z powyższych firm nie chciała podjąć się sprzedaży kartofli w większej ilości, przeto postanowiono sprzedaż kartofli i to wyłącznie tylko kartofli, poruczyć Ozjaszowi Tennenbaumowi.

Pan Tennenbaum jest jednym z tych, na których pan burmistrz zawsze i wszędzie może liczyć, to też wykorzystał pan burmistrz Gold swoim zwyczajem sposobność, aby znów groszem publicznym wesprzeć wybitnie swego adherenta. Zamiast wydawać asygnaty, opiewające tylko na ilość wiktuałów, pozostawiając ludziom możność pobierania tych wiktuałów u którejkolwiekbądź z powyższych firm, pan burmistrz polecił na asygnatach wydawanych biednym, wypisywać firmę, u której musiano pobierać towar. Zestawienie rachunkowe dopiero wykazało, jaki cel miał w tem p. Gold.

Składnica Kółka rolniczego otrzymała asygnaty na wiktuały w łącznej cenie 414 koron 79 hal., torhowla w cenie 2227 kor. 31 hal., no a p. Ozjasz Tennenbaum w cenie **5288 koron 09 hal!!!!** — Przyczem zaznaczyć należy, że Tennenbaum sprzedawał nietylko kartofle, ale i wszystkie inne wiktuały.

Ale to wszystko byłoby niczem, wobec niesłychanego wprost postępku pana burmistrza, wykazującego ten tak chwalony u niego spryt, którego my jednak wcale mu nie zazdrościmy.

Dr. Gold tłumaczy się, że dlatego tak mało asygnat skierował do składnicy Kółka rolniczego, gdyż skarżono się ogólnie, że towar w składnicy jest niedobry i że ogólnie żądano wydawania asygnat do Tennenbauma. Wcale dowcipnie obmyślił to sobie p. dr. Gold, aby upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu: nie dać zarobić Kółku rolniczemu, jako instytucji polskiej, a równocześnie podkopywać zaufanie do firmy, cieszącej się ogólnem uznaniem, przez rozsiewanie fałszywych pogłosek.

Nieprawdą bowiem jest — aby podnoszono jakiekolwiek zarzuty przeciw jakości towarów, pochodzących z Kółka rolniczego, a stwierdzieliśmy to na podstawie przesłuchania wszystkich tych, którym wydano asygnaty do Kółka rolniczego.

Dr. Gold, widząc, że zdemaskowano jego, powiedzmy delikatnie, nielojalną robotę, zmienił front i tłumaczył swój postępek tem, że Polaków kierował do składnicy Kółka rolniczego, Rusinów d torhowli, a żydów do Tennenbauma.

I na pozór, zdawaćby się znów mogło, że to, co dr. Gold mówi, jest prawdą. Niestety, na podstawie asygnat można się przekonać, że na 1249 asygnat wydano do składnicy Kółka rolniczego wszystkiego 74 asygnat. Tak chyba znikomej liczby Polaków w Złoczowie niema; ale te same asygnaty wykazują, że prawie połowa tych, którym wydano asygnaty do Tennenbauma, nie są żydami.

Chwali się drowi Goldowi, że pamięta o swoich ludziach i stara się ich wynagradzać, musimy się jednak zastrzedz, aby działo się to zawsze wyłącznie z tylko groszem publicznym.

Fakt ten wywołał wielkie w mieście rozgoryczenie, głównie wśród ludności żydowskiej, gdyż dr. Gold, dając możność Ozjaszowi Tennenbaumowi targowania towarów za 5288 kor. 69 hal., jakkolwiek Tennenbaum nie jest kupcem sklepowym, nie otrzymuje żadnego lokalu i nie płaci odnośnego podatku — temsamem biednych kramarzy pozbawił zarobku, gdyż w zwykłych stosunkach oni byliby targowali te 5288 koron.

□ **KOŁOMYJA.** (Kor. wł.) **Internat dla uczenic seminarjum żeńskiego.** Towarzystwo utrzymuje od 2 lat internat dla uczenic pryw. polsk. seminarjum żeńskiego — a głównym celem tej instytucji jest opieka wychwawczo-moralna tych panienek, które musiałyby mieszkać po prywatnych „stancjach“. Internat skupił pod swoim dachem cały szereg seminarzystek pozamiejscowych, a nauczycielki gorliwą swą pracą i doglądaniem dobry dają przykład swym przyszłym następczyniom.

Po dwóch latach istnienia Towarzystwa przyszło w posiadanie własnego domu dzięki szczególnej opiece, jaką otacza ten zakład hr. Starzeńska. Dzięki Jej poparciu i pomocy materjalnej Internat ma już przyszłość zapewnioną.

Nowości wiosenne na kostjumy, suknie i bluzki w jedwabiach, wełnie i bawełnie poleca firma bławatnicza **ROMAN ZUBIK** we Lwowie, ul. Halicka 16. 6313

W ubiegłym roku znalazło tu umieszczenie 36 panienek, pochodzących z całego zakątka tej części kraju. Z opłat, wnoszonych przez ich opiekę domową przypadało na jedną przeciętnie 20 k. 36 h. — a utrzymanie jednej kosztowało 24 k. 27 hal.

I tu znów na pokrycie tej reszty składają się wkładki członków, dary i datki jednorazowe, dochody z przedsiębiorstw.

Przewodniczącą jest p. Sozańska Wanda, dyrektorką p. Liebhart Hermina — gospodarstwo domowe i nadzór pedagogiczny w ręku zakonnic ze Zgromadzenia SS. Rodziny Marji.

⊙ **Kawał na „Prima Aprilis".** Słynny wśród Litwinów uczony dr. Basanowicz, dowiedziawszy się od p. Donata Malinowskiego o przywłaszczeniu przez ks. prałata Kurczewskiego i dr. Zaborskiego znalezionej przez nich w grobie Witolda w katedrze wileńskiej korony, pośpieszył z odpowiedniem doniesieniem do prokuratorji. „Kurjer Lit." dowiaduje się, że śledztwo urzędowe w tej sprawie już się rozpoczęło. Z tego powodu słusznie pisze pismo polskie: „Jak wiadomo, wielki książę Witold całe życie o koronie marzył i jej pożądał, nigdy się jej jednak nie doczekał, korona więc Witolda jest zjawiskiem zupełnie analogicznem z żelaznym wilkiem ,o którym ongi śnił Gedymin i który, jak wiadomo, został w r. z. odkopany na Górze zamkowej. Odkopanie to nastąpiło w dn. 1 kwietnia czyli na „prima aprilis". P . Basanowicz w tym roku daty tej nie doczekał, tak mu widać na pośpiechu zależało".

⊙ **Nie zna Bismarka!** „Tägl. Rundschau" nie może wyjść ze zdziwienia, że pewna służąca, która przez 8 lat chodziła do pruskiej szkoły, gdzie tyle słyszała o Bismarku, nie zna jego portretu. Pewna czytelniczka tego pisma nadsyła bowiem do „Tägl. Rundschau" następujące pismo: „W mieszkaniu naszem na miejscu honorowem znajduje się także portret Bismarka, kopja obrazu Lenbacha. Przy uprzątaniu nagle nasza służąca, która dotąd na obraz nie zważała, zapytała z ciekwością: Czy ten człowiek tutaj jest może Starym Frycem? Przerażona, tłumaczę jej, że to Bismark, nasz szanowny kanclerz i twórca Rzeszy niemieckiej. Patrzy na mnie bez zrozumienia. Na zapytanie moje, czy w swej szkole wiejskiej w Prusiech Wschodnich nigdy nie słyszała o Bismarku, otrzymałam odpowiedź przeczącą. I taką rzecz musiałam usłyszeć dnia 1 kwietnia, w dniu 99 rocznicy urodzin żelaznego kanclerza!". Doprawdy, że możnaby — na plecy paść!

⊙ **Aresztowanie handlarza dziewcząt.** W Poznaniu aresztowano na głównym dworcu pewnego żyda, który się podawał za Cohna z Ostrowa, w towarzystwie dwóch dziewcząt z okolicy Ostrowa, nie umiejących po niemiecku. Opowiadały one, że miały jechać w okolice Hamburga i Bremeny, a ów żyd, jak po aresztowaniu stwierdzono, był w posiadaniu paszportu do Ameryki. Aresztowanie nastąpiło za inicjatywa współpracownika „Postępu" p. Rogalińskiego; wsiadł on przypadkowo w Starołęce do wagonu, w którym siedziały owe dziewczęta. Pewnej panience, jadącej w tym wagonie, podpadło zachowanie się dziewcząt płaczących i poczęła je badać. Najpierw nie chciały odpowiadać, dopiero gdy zyskała ich zaufanie, zwierzyły się z wszystkiego. Ów żyd zagroził im surowo, żeby się z nikim nie wdawały w rozmowę. Zaangażował je rzekomo jako służące do pewnego domu, a przy aresztowaniu nie umiał podać, dokąd. Dziewczętom nie pozostawił żadnej legitymacji ani pieniędzy, tak, że zupełnie zdane były na jego łaskę. Dokąd wysłał bagaże, nie chciał powiedzieć. Zabrano go na policję.

Dziewczęta pochodzą z Paczkowa pod Skalmierzycami: jedna, 21-letnia, nazywa się Marianna Ławniczak, druga, 25-letnia, Wiktoria Wosińska. Celem podróży według biletu i zeznań było Hagenau. Żyd, jak stwierdzono, rzeczywiście Cohn z Ostrowa, stręczarz, ma mieć dość rozległe stosunki w Królestwie.

Oszpecenie placu Marjackiego i bazyliki.

Znana już czytelnikom z głosów prasy i z dyskusji w Radzie m. skandaliczna sprawa budowy kamienicy Sprecherów na pl. Marjackim, była wczoraj przedmiotem dyskusji na zebraniu obywatelskiem organizacji VI okręgu. Zapanowały aż takie stosunki w magistracie, że trzeba zwoływać aż wiece obywateli, aby przypomnieć urzędowi budowniczemu o istnieniu ustawy budowlanej, obowiązującej wszystkich bez wyjątku obywateli. Na zgromadzenie to, któremu przewodniczył p. Paszkudzki, zaproszono również członków ankiety architektów, zwołanej przez sekcję budowlaną prof. Obmińskiego, Zacharjewicza i Sadłowskiego (ten ostatni usprawiedliwił swą nieobecność). Wzięli nadto udział w zebraniu wicepr. dr. Stahl, prof. Bisanz, dr. Czołowski, liczne grono radnych, oraz poważni obywatele VI okręgu.

Zabrał najpierw głos architekt prof. Obmiński i w długim, wyczerpującym, popartym silną argumentacją referacie przedstawił powody, dla których wbrew opinji dwóch innych członków ankiety sprzeciwił się nasadzeniu 4 piętra od strony ul. Teatralnej. Referent wykazywał na szkicach, jakie następstwa pociągnęłoby za sobą wysadzenie naprzeciw katedry takiego drapacza nieba, jak zasłoniłoby to katedrę, ten klejnot historyczny Lwowa, jak oszpeciłoby się pl. Marjacki, z którego widok katedry znikłby, widać bowiem byłoby ją tylko z jednego punktu. Nadto wzniesienie takie jkamienicy w wąskiej ul. Teatralnej sprzeciwia się ustawie budowlanej i referent zobowiązuje się sprawę tę przeprowadzić przed najw. Trybunałem. W końcu właściciel tej kamienicy przez nasadzenie 4 piętra (a względnie 5) znamknąłby raz na zawsze rozwój kamienic na przeciwnej stronie ulicy, któreby nie mogły być wyższe nad 2 piętra. Mówca zakończył wyrażeniem żalu, że sprawie tej nadano, niewiadomo z jakich powodów i czyjem staraniem, markę walki partyjnej czy nawet antysemickiej. Obawia się, że w ten sposób z góry obarczono członków Rady m. skrupułami, które mogą wpłynąć na chwiejność jej przekonań. Mówca żałuje, że zamiast p. Sprechera, nie figuruje tam jakie polskie nazwisko, bo wtedy nie byłoby tyle wrzawy i sprawa wzięłaby inny obrót, zdaniem mówcy, zgodny z duchem ustawy z zachowaniem piękna pl. Marjackiego, liczonoby się z ochroną zabytku naszej przeszłości.

Drugi referent r. Zacharjewicz broniąc swego stanowiska w ankiecie podkreślił, że sprawie tej nadano piętno agitacji. Przeciw temu zaprotestował przewodniczący zebrania, zaś prof. Obmiński zauważył, że gdyby na miejscu p. Sprechera budował ks. arcybiskup, a tam, gdzie stoi dom kapituły, był dom p. Sprechera, na miejscu zaś katedry stała stara synagoga, to widzielibyśmy, jakby Lwów cały poruszono i nie dopuszczonoby do oszpecenia synagogi i do krzywdy p. Sprechera.

Przemawiał jeszcze dyr. dr. Czołowski, wicepr. Stahl, który wypaśniał stanowisko prezydjum miasta, Szpondrowski, generał Albinowski, prof. Bizanz, radca Halski, dr. Hołodecki, i inni. W obronie stanął jedyne r. Fel. Piasecki. W rezultacie postawiono zwołać wiec obywatelski.

Z SALI SĄDOWEJ.

PROCES O ZDRADĘ STANU.

Dwudziesty siódmy dzień rozprawy.

Na rozprawie dzisiejszej odbyła się konferencja św. Puszkara wachmistrza żandarmerji z św. Ilją Worobcem ze względu na różnice zeznań obu świadków co do przesłuchania Worobca przez Puszkara. Obaj obstawali przy swoich zeznaniach.

Trybunał wobec sprzeczności zeznań na podstawie par. 177 proced. zarządził przytrzymanie Worobca i odstawienie do sędziego śledczego.

W czasie konfrontacji przyszło do następującego zajścia. Kiedy Worobec obstawał przy swoich zeznaniach i na zeznania św. Puszkara oświadczył, że to nieprawda, Puszkar rzekł: „to bezczelne kłamstwo!"

Obr. dr. Dudykiewicz, dr. Głuszkiewicz i dr. Czerliunczakiewicz stanęli w obronie Worobca żądali głosu, wreszcie dr. Głuszkiewicz postawił wniosek ukarania Puszkara w drodze dyscyplinarnej i udzielenie aktów sądowi wojskowemu w celu dalszego ścigania go.

Trybunał po naradzie uznał, że obrona nie posiada legitymacji do stawiania takich wniosków, a dopatrując się w gwałtownem wmieszaniu się obrony do konfrontacji świadków i kompetencji przewodniczącego naruszenia powagi sądu i atrybucji przewodniczącego, udzielił dr. Dudykiewiczowi, dr. Głuszkiewiczowi i dr. Czerliunczakiewiczowi nagany.

Trybunał zaznaczył, że słów tych nie słyszał, a Worobcowi zostaje możność ścigania świadka o obrazę na właściwej drodze.

* * *

Od ławy przysięgłych otrzymujemy następujące pismo podpisane przez wszystkich członków ławy:

„Ława przysięgłych uważając Wielki Piątek jako święto religijne doniosłego znaczenia zakłada protest przeciw odbywaniu z zarządzenia trybunału rozprawy sądowej przeciw Bendasiukowi i tow. w tym dniu świątecznym i czuje się przez to dotkniętą w swych uczuciach religijnych".

BILANS CERKWI RUSKIEJ.

W organie stowarzyszenia księży ruskich we Lwowie pod wezwaniem św. Jana Złotoustego, „Cerkownyj Wistok" pojawił się artykuł p. t. „Bilans cerkiewno-religijnego życia za rok 1913". Obliczenia wypadły fatalnie. Autor ma do zapisania same tylko ujemne pod względem religijnym objawy. Tak np. wśród wydarzeń owego roku wybił się na pierwszy plan zjazd ruskiej uczącej się młodzieży, który się odbył we Lwowie od 2—5 lipca, z powodu jubileuszu znanego pisarza Iwana Franki i na jego cześć. Wzięli w nich udział również profesorowie i wobec nich uchwalono rezolucję przeciwko „klerykalizmowi" na rzecz szkół na wzór Ferrera, rezolucję za odpadnięciem od Rzymu itp. Pewien ukrainiec z Rosji, rzeźbiarz, nazwiskiem Gawryłko głosił tam wprost przekonanie, że należy przylgnąć nie do chrześcijaństwa, przepełnionego tendencjami niewolniczemi, lecz powrócić do pogaństwa naszych przodków. Cały zjazd zwrócony był przeciwka wszelkiej religji pozytywnej. Olbrzymia zaś większość jego uczestników okazała się wręcz ateistyczną. Sam Iwan Franko wcale nie religijny człowiek i „postępowy" bardzo na czerwono nazwał jednakowoż tę rezolucję dzieciństwem. Za kierunek stosunkowo umiarkowany uchodzi „bezkonfesyjna hromada", stowarzyszenie celem szerzenia bezwyznaniowości.

Drugim głównym faktem „życia religijnego" na Rusi Czerwonej w r. 1913 była broszura metropolity Szeptyckiego pt. „Boża sijba", którą napadnięto nikczemnie ze strony „ukraińskiej" i to w wychodzącym w Wiedniu tygodniku „Oesterreichs katholisches Sontagsblatt", a pod artykułem podpisany był „Ein treu zu Rom haltender Ukrainer". Jakiś ksiądz unicki z Galicji zarzuca tam metropolicie niemniej ni więcej, tylko popieranie prawosławia i agitację moskalifilstwa, a o broszurze jego wyraża się, że powinna mieć tytuł nie „Boża siejba", lecz raczej „Plewy". Artykuł ten wywołał w Wiedniu takie zgorszenie, że sam arcybiskup wiedeński ks. Piffl wystąpił przeciwko temu zbytkowi katolickiej gorliwości. Jakie we wschodniej Galicji panują stosunki, dość powiedzieć, że do Rzymu podana była skarga na metropolitę o agitację prawosławną. A jest rozpowszechnione podejrzenie, że autorem tej skargi podanej przez wcale liczne grono jest lwowski Bazyljanin O. Joakim Feszczak. Nieprawdopodobnie a jednak prawdziwe to być musi, skoro tak pśze „Cerkownyj Wistok".

Wiadomości telegraficzne.

Wypadek kolejowy.

Jarosław. (Tel. wł.). Dziś nad ranem, koło pół do trzeciej po północy, pociąg pospieszny nr. 2, wjeżdżając na stację, potrącił dwa wózki pocztowe, ciągnione przez woźnych Zygurę i Strycharza. Ciężko potłuczonych woźnych odstawiono do szpitala. Wózki, wypełnione pakietami, rozbite, kilkadziesiąt pakietów zniszczonych.

Sprzedawczyk.

Poznań. (Tel. wł.). „Kurjer Poznański" donosi, że Ludwik Kasprowicz z Szemborowa sprzedał majątek Linie w powiecie nowo-tompskim Niemcowi Wendorffowi, mężowi zaufania komisji kolonizacyjnej. Linie mają przeszło 4000 mórg; cena kupna 1,650.000 marek.

Na prawosławie.

Mińsk. (Tel. wł.). Z wielu miejscowości guberni donoszą, że mnożą się wypadki przechodzenia katolików i powracania na prawosławie tych, którzy poprzednio przyjęli katolicyzm. Jest to wynik działalności bractw prawosławnych.

KATASTROFA AERONAUTYCZNA.

Rzym. (TBK.) Dzienniki medjolańskie zamieszczają dokładne szczegóły o wypadku okrętu napowietrznego „Citta di Milano". Wskutek zepsucia się motoru, okręt musiał wylądować w pobliżu Cantu. Kilku żołnierzy, wysiadłszy z łodzi, zabrało się do przywiązania okrętu, ale wicher uniósł go o jakie 150 metrów i uderzył nim o drzewa. Powłoka balonu pękła, a wydobywający się gaz, zapalił się z silnym hukiem. Na szczęście dla osób ciekawych, które otoczyły balon, naczynia z benzyną nie rozbiły się. Przy pomocy straży ogniowej i innych osób zdołano ogień ugasić. Około 50 osób, które podczas akcji ratunkowej lekko się poraniły, odstawiono do szpitala w Cantu, skąd po udzieleniu im pierwszej pomocy, mogły udać się do domu. Trzy osoby ranne bardziej ciężko, pozostały w szpitalu.

Medjolan. (Tel. wł.). Podczas katastrofy okrętu „Citta di Milano" około 50 osób zostało lekko ranionych a 3 ciężko.

SYTUACJA W EPIRZE.

Paryż. (Tel. wł.). Depesze z Aten donoszą, że poseł rumuński konferował z ministrem spraw zagranicznych w sprawie zawikłań w Epirze. Minister grecki przyrzekł użyć swego wpływu w kierunku rychłego załatwienia sporów, i zaprzeczył łączności między oficjalnemi kołami greckiemi i ruchem w Epirze.

Propaganda p. Pankhurst.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jutro przybywa tu przywódczyni angielskich sufrażystek p. Pankhurst, która odbywa tournee odczytowe po Europie. Feministyczne organizacje przygotowują dla niej uroczyste przyjęcie.

Sprawa Bispinga.

Warszawa. (Tel. wł.) Czynności przygotowawcze do rozpraw w procesie ord. Bispinga są w pełnym toku. W liczbie świadków w głośnym procesie figurują między innymi: wicekonsul angielski w Brukseli Madel Stoks, wicegubernator grodzieński Włodzimierz Stolarow, książę Eustachy Sapieha, książę Konstanty Światopełk Czetwertyński, znany lotnik belgijski baron Piotr de Caters, książę Aleksander Drucki-Lubecki, książę Ksawery Drucki-Lubecki, księżna Marja Władysławowa Drucka-Lubecka, księżna Marja Zdzisławowa Drucka-Lubecka.

Stan Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.) Stan Banku austryjacko-węgierskiego z dniem 7 bm. 1914:

Banknoty w obiegu: 2.235,641.000 (mniej o 59,255.000 koron).

Rezerwa kruszcowa: 1.604,195.000 koron (mniej o 1,687.000 kor.).

Portfel wekslowy: 740,546.000 koron (mniej o 24,451.000 koron).

Lombard papierów: 174,826.000 koron (więcej o 205.000 koron).

Zobowiązania natychmiast płatne: 227,460.000 k. (więcej o 39,027.000 kor.).

Noty opodatkowane: 31,445.000 kor. (mniej o 57,568.000 koron).

Giełda dziś zamknięta.

„LE GRIFFON" 1176 NAJSTARSZE PRAWDZIWE FRANCUSKIE PAPIERKI CYGARETOWE
NAJLEPIEJ POLECANE. — WSZĘDZIE DO NABYCIA.

DESZCZ WIOSENNY.

1.

Spadł dzisiaj nagle deszcz,
wiosenny, ciepły krótki —
na białą upadł twarz
i zmył z niej życia smutki.

I zmył z niej życia brud
i lęk, co na niej gości —
wiosenny, ciepły deszcz,
perliste łzy radości. —

Jak uśmiech poprzez łzy,
błysnęła słońca tarcza —
oddycha szerzej pierś,
cieśń miast jej nie wystarcza.

I rwie się kędyś w dal,
gdzie majaczeje łąka —
wśród sinych, zimnych warg
uśmiech się ciepły błąka...

2.

Spadł dzisiaj nagle deszcz,
wiosenny, krótki, ciepły —
na lepkie pąki drzew,
na łono ziemi skrzepłej.

Przegląda z pośród chmur
błękitu szlak niebieski —
tam patrzy zgasły wzrok
i szczęścia płyną łezki.

Jak uśmiech poprzez łzy,
błysnęła tarcza słońca —
nieznana, słodka dłoń
po strunach duszy trąca.

Modlitwa płynie z ust,
co klęły wprzód boleśnie —
łagodny powiał wiatr...
Któż dzisiaj, co nie wskrześnie?

Józef Relidzyński.

Oświata i szkoły.

= **BIAŁA. Z życia nauczycielstwa ludowego.** Zdrowy odruch w szeregach nauczycielstwa ludowego daje się w ostatnich czasach coraz częściej zauważyć tak w środkowej, jakoteż zachodniej Galicji. W ślad kolegów z powiatu nowosądeckiego, sanockiego i innych poszedł i powiat bialski, budząc do życia najstarszy, bo od 1868 r. istniejący oddział Pol. Tow. Ped., który od kilku lat nie był czynny. Zebranie zagaił nestor nauczycielstwa powiatowego dyr. Merta i skreśliwszy pokrótce cel Tow. i zasługi oddziału, oddał głos referentowi p .Czarneckiemu. Naprowadzone przez mówcę fakty, świadczące o wielkich zasługach tegoż Tow. na polu oświaty i podniesienia materjalnego i intelektualnego wśród rzesz nauczycielskich, jakoteż trafne argumenty, że nauczycielstwo prócz pracy nad polepszeniem bytu, któremu to Tow. dużo energji poświęca, powinno jąć się i pracy twórczej nad sobą i nad wychowaniem młodego pokolenia — znalazło poklask wśród zebranych. Dyskusja, w której pomiędzy innymi zabierali głos p. dyr. Sobocińska, Olech, Niementowski, Merta, Iżewski stwierdziła zgodność zapatrywań w rozpoczętej akcji. Po złożeniu sprawozdania kasowego, z którego obecni dowiedzieli się, że majątek oddziału wynosi około 2.500 kor., a biblioteka posiada 280 dzieł, przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano p. Węgrzynka, zast. dyr. Sobocińska, sekr. p. Drewniaka, skarb. p. Dworzańskiego. Wierzymy, że oddział ten na najdalszych kresach zachodnich potrafi rozwinąć i rozwinie intensywną pracę, aby zrzeszyć pracowników, tak potrzebnych w ogniu walki z niemczyzną.

ŻĄDANIA EPIROTÓW.

Ateński korespondent tryjesteńskiego dziennika „Piccolo“ ogłasza następujące żądania, z któremi Epiroci zwrócili się do rządu albańskiego:

Ustanowienie jenerał-gubernatora religji prawosławnej i jego rady przybocznej; o wyborze jenerał-gubernatora rozstrzyga rząd grecki. Gubernatorowie i prezydenci sądu w Kolonji, Korycy, Premeth, Argirocastro i Delvino mają być prawosławni, niżsi urzędnicy katolicy i mahometanie w odpowiednim stosunku do ilości ludności. Językiem administracyjnym i sądowym ma być język grecki i tego języka ma się też używać w sprawach z mahometanami. Językiem kościelnym jest język grecki. Żandarmerja ma się składać z ludzi miejscowych. Przenoszenie żandarmów z Epiru do Albanji i naodwrót jest niedozwolone. Epiroci mają być wolni od służby wojskowej i od wszelkiego udziału w wojnach. Mahometanie epiroccy mają mieć te same prawa tak co się tyczy religji, jak i służby wojskowej. Przywileje religijne i oświatowe mają być zastosowane także do ludności greckiej w Walonie, Draczu i Beracie. Nauka odbywać się ma w greckim języku, a także i w albańskim. Pozwolenia na otwarcie greckiej szkoły udziela metropolita danej dyjecezji. Jak to było w przeszłości tak i w przyszłości ma być Chimaria uważana za odrębną uprzywilejowaną prowincją z własną autonomją. Santi Quaranta i Chimaria mają być uważane za wolne porty transitowego handlu Pogonji i innych greckich prowincji, które nie mają innego wyjścia na morze.

„Albańska korespondencja donosi z Walony, że w „świętych bataljonach“ jest mnóstwo greckich oficerów i żołnierzy. Porucznik Sakellarides służy w szeregach epirockich z całym oddziałem karabinów maszynowych. Założycielem „świętych bataljonów“ jest kapitan żandarmerji greckiej Spiromillios i Zografos, syn byłego prezydenta ministrów Mawromichalis udał się do Epiru na czele trzystu żołnierzy.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

O ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Peterskurski korespondent „Leipziger Neueste Nachrichten“ zamieścił w swym organie ciekawe uwagi o robotnikach sezonowych, przychodzących z Królestwa Polskiego i z Rosji do Niemiec na pracę. Artykuł ten nasuwa nam kilka refleksji na temat sprawy wychodztwa sezonowego z Polski. Z Rosji wychodzi do Niemiec corocznie około 280.000 robotników, przeważnie Polaków; Rosjanie zaledwie drobną część wychodztwa sezonowego stanowią. Ten przypływ robotnika z Królestwa Polskiego i z Rosji, zdaniem owego korespondenta, długo nie potrwa. Z powodu rozwoju przemysłu i kultury rolnej w Rosji, przypływ ten wkrótce zacznie słabnąć. W Królestwie Polskiem i w Rosji już obecnie zaznacza się brak robotnika, a obecny dopływ sił roboczych z tych krajów tem w wielkiej mierze tłumaczy się, że ruch robotniczy nie jest tam uregulowany, że dziesiątki tysięcy wędrują na chybił-trafił, szukając pracy nieraz tam, gdzie jej znaleźć nie można, a omijając te okolice, gdzie brak ludzi do pracy. Powodem braku robotnika w Królestwie Polskiem jest również ta okoliczność, że wielu robotników, nie chce stale pracować w przemyśle, a mając kawałek roli, przenoszą się na wiosnę i na lato do swych siedzib, co zwłaszcza kopalnie węgla dotkliwie odczuwają, gdyż w tym właśnie czasie najwięcej muszą pracować. Emigracja do Ameryki i do Danji, pochłaniająca około 20.000 (15 więcej 5) sił roboczych, pogarsza jeszcze bardziej sytuację.

Pierwsze kroki w celu zatrzymania robotników sezonowych w kraju poczyniono zarówno w Rosji, jak i w Królestwie Polskiem. Duma rosyjska zajmowała się tą sprawą i stwierdziła, że należy dążyć do ograniczenia emigracji sezonowej do Niemiec. Podobne stanowisko zajęły organizacje rolnicze w Królestwie Polskiem i w Rosji. Rząd sam pragnie rozpocząć działalność w tymsamym kierunku, a chodzi mu głównie o ogołocona z robotnika Syberję, gdzie kultura rolna znaczny wykazuje rozwój.

Że w Rosji rzeczywiście niema robotnika podostatkiem, dowodem zastój w kopalniach węgla, które nie mogą wykonać wszystkich zamówień, wskutek czego Rosja, posiadająca olbrzymie pokłady węgla, musi go sprowadzać z zagranicy, czyniąc zagranicznym przedsiębiorstwom największe ustępstwa. Stosunki te muszą się coraz bardziej pogarszać, gdyż rolnictwo się wzmaga, rozpoczyna się budowę wielu fabryk i kolei i t. d. Jeżeli obecnie brak robotnika w Rosji w samym przemyśle górniczym i metalowym obliczają na 60.000, o ileż wyższą okaże się ta cyfra, gdy weźmie się pod uwagę wszystkie pola działalności gospodarczej.

Już obecnie sprawa ta jest w dyskusjach poruszaną, powstają biura pośrednictwa w celu regulowania wychodztwa, a chociaż działalność ta na razie dość jest chaotyczna, można być pewnym, że pod wpływem konieczności i pod groźbą zastoju, sprawa wychodztwa wejdzie wkrótce w Królestwie Polskiem i w Rosji na tory racjonalnej polityki gospodarczej.

Trzeba się również i z tem liczyć, że rząd, czyniąc zadość żądaniom rolników i przemysłowców, ograniczy w najbliższym czasie wychodztwo robotników zagranicę. Ponieważ zaś rolnictwo w Niemczech nie obejdzie się bez robotnika naszego, jasną jest rzeczą, że przy zmniejszonym dopływie robotnika sezonowego z Królestwa Polskiego, Niemcy zechcą zapełnić powstałą lukę przez wzmożony werbunek w Galicji, któremu w naszych warunkach, mimo że i tu na brak robotnika narzeka się, szczególnie w większych gospodarstwach rolnych, zapewne trudno będzie przeszkodzić. W tem oświetleniu sprawa wychodztwa sezonowego z Galicji jest tembardziej aktualną.

ZACHWIANE BANKI NIEMIECKIE.

Właśnie w tym czasie, kiedy korespondenci berlińscy do pism wiedeńskich dymią kadzidłem bogactwu niemieckiemu, nadchodzą wiadomości z Berlina w artykułach fachowych pism niemieckich o zachwianiu się wielu bardzo poważnych instytucji bankowych w Niemczech, przedewszystkiem w Prusiech.

W przedsiębiorstwach omawianego przez nas „Trustu książąt“, stracono, jak stwierdzono z poważnych stron już przed dwoma laty, około 50 miljonów marek bezskutecznie, a banki, które brały w nich udział, są mniej lub więcej zachwiane. Książę Ernst Kraft Hohenlohe-Ochringen książę Ujest, wyszedł gorzej na „Truście książąt“, niż jego spólnik ks. Egon Fuerstenberg. Ostatni zastawił swe bezmierne dobra w Niemczech i na Węgrzech w wysokości kilkanaście miljonów i udział swój w ostatecznych stratach mniej więcej pokrył, ale książę Hohenlohe walczy i upiera się i brnie dalej. Niedawno sprzedał swój cudny majątek Jaworzynę na Węgrzech, sąsiadujący z Morskiem Okiem, o które się przez 20 lat z hr. Zamoyskim bez skutku procesował. Świeży upadek olbrzymiego towarowego domu Wolf Wertheim w Berlinie odkrywa znowu, że głównym wierzycielem jest ten sam ks. Hohenlohe-Oehringen.

Ale dalszym skutkiem upadku „Trustu książąt“ jest zachwianie się wielkiej „Bergisch Maerkische Bank“, która ma 80 miljonów marek zakładowego kapitału i niemniej jak 35 filji w Westfalji i Nadrenji. Szuka ona połączenia z jednym z najpotężniejszych banków niemieckich „Deutsche Bank“ w Berlinie, a „Deutsche Bank“ temu połączeniu zdaje się być rada, bo sama wzmocnienia potrzebuje. Oba banki straciły na przedsiębiorstwach „Trustu książąt“ i berlińskiem „Terrain u. Baugesellschaft“, oraz na fantastycznem przedsiębiorstwie budowlanem „Boswau und Knauer“ w Berlinie wiele miljonów. „Deutsche Bank“ odpisała zeszłego roku z tego powodu 12 miljonów marek ze swych jawnych rezerw, a tajne rezerwy, które w ten sposób ułożyła, że nizko otaksowała swoje aktywa, straciła także.

Wiele było wszystkiej tej straty, to tylko dyrekcji wiadomo i części rady nadzorczej, ale publiczność jednakowoż tyle prawdy wyrozumiała, że nie darzy już wszechpotężną do niedawna „Deutsche Bank“ dawnem zaufaniem i zakres działania tego banku się zmniejszył.

Bergisch-Maerkische Bank zaś odda swą resztę rezerw (w końcu 1912 było ich 24 i pół mili. marek, ile 31 grudnia z tego pozostało, niewiadomo). „Deutsche Bank“, ta odświeżona, będzie mogła — o co głównie chodzi — swój kapitał zakładowy podnieść i owemi 35 filjami przyłączonego Banku lepiej i pewniej zarządzać.

Zachwiany jest także ów potężny (trochę hakatystyczny) bank w Gdańsku, który to ma filję w Kaszubskim Lembergu (Lauenburg, skąd hr. Bismark wziął tytuł książęcy). Dyrektorzy tej filji grali na rachunek macierzystego banku gdańskiego na giełdzie berlińskiej i bank gdański zapłacić za nie musiał około 800.000 marek, czego przetrawałem robić to, co oni robili, aż nareszcie osiągnąłem cel. Zawładnąłem sam sobą całkowicie. I wtedy zapragnąłem zawładnąć innymi. Marzyłem o tem zawsze. Dzieckiem jeszcze stawałem na czele moich kolegów i śmiało mogę powiedzieć, że im to wychodziło na dobre. Klasa, w której ja przewodziłem, mędrszą była, szlachetniejszą, prawdomówniejszą od innych. Tem się odznaczałem. A teraz chcę to rozwinąć na szerszą skalę. Pragnę cały mój naród, całe moje pokolenie poprowadzić na drogi wyższe, szersze i jaśniejsze, dać im tę moc, którą sam z takim trudem zdobyłem i nauczyć, żeby sobą władali tak, jak ja sobą owładnąłem... Ale do tego potrzeba mi koniecznie ludzi dobrej woli, trzeba mi przedewszystkiem kobiet, któreby potrafiły wniknąć tam, gdzie intuicja męska za gruba jest i niewystarczająca. I trzeba mi zwłaszcza kobiet, tak, jak pani rozumnych, energicznych i nie czułostkowych. A przytem uroczych, bo wielka jest siła waszego uroku, niech pani nie myśli, abym jej nie cenił. Czy chce mi pani w tem pomagać? Czy zgodzi się pani być moim towarzyszem?

— O, tak! — zawołała pani Bisza.

Była naprawdę zachwycona.

— A więc dobrze, od tej chwili pomaga mi pani. Nie wiem jeszcze, o ile jest pani zdolna do roboty systematycznej. O tem się dopiero przekonamy. W każdym razie wierzę, że mam w pani szczerego sprzymierzeńca. W tym świecie, w którym się pani obraca, dużo zrobić można i to właśnie nie drogą organizacji, ale potrochu, tu i ówdzie. Trzeba tylko, żeby to robił ktoś zręczny i inteligentny. Zatem mogę polegać na pani?

(C. d. n.)

10

ALINA ŚWIDERSKA.

PROROK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy.)

— Ach, przepraszam panią — przerwał jej Sarjusz — zdaje mi się, że powiedziałem nieprawdę. Jeśli się nie mylę, znałem męża pani. Przypominam sobie w tej chwili to nazwisko.

— Gdzie go pan spotykał?

— Gdzieś zagranicą, bodaj że w Szwajcarji. Ale nie wspominał mi o pani. Nie wiedziałem nawet, że ma żonę.

— O, tak, on nie lubił do tego się przyznawać... Ale mniejsza o niego. Wspomniałam o nim tylko dlatego, żeby pani wyjaśnić moje położenie. Kobieta w tych warunkach jest narażona na tyle różnych ogadywań...

— Zwłaszcza tak urocza, jak pani.

Stwierdził to objektywnie. Pani Bisza wyglądała cokolwieczek obrażona.

— Proszę pani, nie wiem, czemu pomijać rzecz oczywistą, o której pani wie równie dobrze, jak i ja... Tak urocza i tak załotna...

— O, tego, to już pan wiedzieć nie może.

Sarjusz roześmiał się.

— Nie o tem zresztą mieliśmy mówić. Pani moje zapatrywania nazwała doktryną, tymczasem ja jestem wrogiem wszelkich doktryn. Nie mogę nawet nazwać nauką tego, co wyznaje. Jest to poprostu głębokie przekonanie, przekonanie, którego pragnąłbym udzielić innym. Przeżyłem już bardzo wiele i bynajmniej nie byłem w życiu świętym. Przeciwnie... ale mniejsza o to. Niektóre przejścia, a bardziej spowodowane nimi rozmyślania i wgłębianie się w siebie, nakazały mi szukać innej drogi. Był nawet czas, że myślałem o powołaniu duchownem, ale to nie odpowiada bynajmniej memu usposobieniu... Mówię pani to wszystko dlatego, aby pani mię zrozumiała. Nie mogę przecież zbywać pani, jak tyle innych osób samymi wskazówkami postępowania... Tajemnicza istota duszy nęciła mię zawsze i ciekaw byłem, w jaki sposób posiąść można ową nieograniczoną moc ducha nad ciałem, o której tyle się słyszy. Sam czułem się nieraz taki słaby, tak podległy zmysłom, tak mię to krępowało we wszelkiem działaniu.

— O, tak, tak! — wykrzyknęła pani Bisza. Oczy jej błyszczały żywo jakimiś pomarańczowymi ognikami. Znać było, że to, co mówi Sarjusz, zajmuje ją naprawdę. — O, tak — powtórzyła parę razy — jak ja to rozumiem!

On uśmiechnął się zlekka. W uśmiechu tym było nieskończone poczucie wyższości człowieka, który widzi się oddzielony całą przepaścią od tych, co z nim mówią i zarazem pobłażanie dla istoty, która tego nie rozumie. Ale pani Bisza nie zauważyła tego uśmiechu. Patrzyła w jego twarz mądrą i piękną i w głębokie, pełne blasków oczy i usiłowała z tych blasków coś wyczytać.

— Zacząłem się wtedy wgłębiać w badania wszystkich mędrców nad istotą duszy i zarazem we wszystkie ich sposoby zapewnienia jej wszechwładzy nad ciałem. Zajęło mi to lata całe. Próbo-

Płótna Kompletne WYPRAWY ślubne i dziecinne poleca
Kazimierz Mieszkowski dawniej A. Gudiens Lwów, pl. Marjacki 4
4600 Specjalność
Materjały do prania. Etaminy. Batysty. Crepony. Kretony. Zefiry. Wełny (voille i tenisy). Halki jedwabne i wełniane oraz pończochy.

wić nie zdołen. Ten bank jako i inne banki nad Bałtykiem pragną połączyć się węzłem ścisłej miłości, t. j. przez fuzję z jakim bankiem berlińskim, a mianowicie tym, który najwięcej ma doń pretensji.

Podobnie poszukuje dumna i wielka „A. Schaaffhausensche Gesellschaft" banku jeszcze większego w Berlinie, w którym mogłaby się roztopić, jak roztopiło się właśnie wrocławskie „Diskonto Gesellschaft" w banku „dla handlu i przemysłu" we Wrocławiu. I to wszystko dzieje się teraz, gdy rok 1913 swym bezprzykładnie wysokim i trwałym dyskontem centralnego banku dał szalony zysk z procentów i pozwolił zamknąć rachunki roczne bankom znacznymi zyskami.

⚒ **ZŁOCZÓW** (Kor. wł.). **Polski Związek zaliczkowy i parcelacyjny** odbył dnia 5 bm. doroczne ogólne zgromadzenie członków. Zgromadzeniu przewodniczył prezes Rady nadzorczej dr. Tomasz Garlicki. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia wywiązała się nader ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem z czynności dyrekcji. Bilans za rok 1913 zamknięto nadwyżką dochodu w kwocie 604 koron. Jeżeli sie uwzględni, że rok 1913 był wogóle dla wielu instytucji finansowych rokiem krytycznym, to w odniesieniu do instytucji, o której mowa, podnieść należy z uznaniem zapobiegliwość i ogledność dyrekcji, która byt młodego Towarzystwa zdołała podtrzymać.

W dyskusji zabierali głos pp.: dr. Wł. Wiśniewski, dyr. Nebelski, dyr. Kotelski, A. Maksymczuk, Wł. Kryczyński, A. Klisiecki, Thurhaus, radca Dręgiewicz, Teodorowicz, radca Gay. Wszystkim mowcom chodziło o to, aby Polskiemu Związkowi zaliczkowemu i parcelacyjnemu nadać możność większego ruchu i zapewnić podstawy bytu. Uwzględniając intencje założycieli Związku, powołanego do życia przez polską organizację narodową, uchwalono przedewszystkiem spieszyć z pomocą polskiej ludności, znajdującej się w opresji finansowej i przynosić jej ratunek na dogodnych warunkach.

Po udzieleniu dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków, załatwiono rozdział zysku i wysokość dywidendy, poczem przystąpiono do wyboru nowych członków Rady nadzorczej. Zostali wybrani pp. Gay Józef i dr. Paulo Aleks. (z ramienia Towarzystwa Narodowego), a nadto pp. Zarzycki Antoni, Rojecki Konstanty i Maksymczuk Antoni. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Teodorowicz Teodor, Dręgiewicz Antoni i Thürhaus Emil.

⚒ **Budżet rosyjski.** Komisja budżetowa rosyjskiej Dumy państwowej, wydała sprawozdanie o budżecie za rok 1914. Według sprawozdania tego wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 3.580,328.093 rubli, dochody zaś 3.682.659.183 r., czyli etat wykazuje nadwyżkę 2,331.000 r. Komisja proponuje ,aby nadwyżkę zużyto na budowę dróg i kolei.

⚒ **Cła tureckie przeciwko Serbji.** Rząd turecki obniżył cło na towary serbskiego pochodzenia, które do 16 marca wynosiły 100 procent i miały na celu bojkot Serbji, do dawnej wysokości 11 proc. wartości towarów.

⚒ **Przetarg.** Dnia 15 bm. o g. 9 rano odbędzie się w magazynach towarowych na stacji w Brodach publiczny przetarg niepodjętych towarów.

Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Lwów, 9 kwietnia.

Ceny rozumieją sfę w koronach za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja Lwów.

Pszenica: węg. od —·— do —·—, krajowa 23·75 do 24·50. Żyto: węgierskie —·— do —·—, galic. 18.— do 19.—. Żyto morawskie 21·40 do 21·70. Jęczmień browarniany 18·— do 19·—, galicyjski nasienny 17·50 do 19.—. Owies: galic. nasienny 18·75 do 19·—, cz.-mor. 18·75 do 19·—, obrokowy 17·— do 17·50. Kukurudza: węgierska nowa —·— do —·—, rumuńska 16·40 do 16·60. Ziemniaki: stołowe z dostawą na wiosnę 0·— do 0·—, gorzelniane 0·— do 0·—, do sadzenia 7,— do 7.50. Fasola: biała długa nasienna 30·— do 32·—. Groch: „Victoria" rumuń. 27·— do 30·—, zielony 19·50 do 21·—, do gotow. 22·— do 25·—. Bobik 19·— do 20·—. Wyka: do siewu 19.— do 20.—. Słoma: długa na okłoty 6·20 do 6·40, mierzw. 5·50 do 5·65. Siano: lepsze 8.60 do 9·20, średnie 7·10 do 7·20, z koniczyny 9·60 do 9·80. Koniczyna: czerwona rosyjska 235·— do 245·—, francuska (czerwono-biała) 170 do 000, biała czeska 220.— do 240.—.

Usposobienie ożywione.

KRONIKA SPORTOWA.

— **Z Lw. Klubu Szermierzy** otrzymujemy następujący komunikat: Wobec rozsiewanych, głównie przez wrogie Klubowi jednostki, pogłosek, jakoby Klub nasz został rozwiązany, oświadczamy, że Lw. Klub Szermierzy został jedynie zawieszany w swojej działalności na czas letnich miesięcy uchwałą Wydziału z d. 31 marca rb. Na posiedzeniu tem kierownikiem Klubu wybrano p. S. Ihnatowicza, do którego też we wszystkich sprawach dotyczących Klubu zwracać się należy. P. T. członków uprasza się o regularne płacenie wkładek na ręce kursora. L. Klub Szermierzy.

—**L. K. S. Czarni** ogłasza: Chcąc w tym roku uprzystępnić jaknajszerszemu ogółowi młodzieży możność wydoskonalenia się w różnych gałęziach sportu, postanowił wydział Klubu wyznaczyć dla poszczególnych działów wybitnych instruktorów, którzy bezpłatnie kierować będą ćwiczeniami zgłaszających się członków, od zasad elementarnych, aż do najwyższego postępu w poszczególnych dziedzinach sportu. Na razie utworzono następujące sekcje: 1) Sekcję footballową, do której zgłaszać się można do 15 kwietnia 1914 w skretarjacie Klubu w godzinach urzędowych. 2) Sekcję lekko-atletyczną z 3 instruktorami: a) do rzutu kulą, oszczepem i dyskiem; b) do biegów krótkich 100—400 m. i skoków w dal, w wyż i o tyczce; c) do długich biegów i do chodu. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz sekcji w sekretarjacie klubu we wtorki od 6—8 wiecz. 3) Sekcję tennisową z 3 instruktorami: a) teoretyczne i elementarne zasady gry w tennis; b) praktyczne ćwiczenia dla doświadczonych graczy; c) training dla najlepszych graczy. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz w sekretarjacie Klubu w czwartki od 5—7 popołudniu. 4) Sekcję hockeyową z 2 instruktorami. Zgłoszenia w sekretarjacie w piątki od 4—5 popoł. 5) Sekcję hockeyową damską i basketball dla pań z 2 instruktorami. Zgłoszenia w sekretarjacie w piątki od 4 do 5 popoł. Zgłoszenia od 2—5 do 15 kwietnia.

Do sekcji pływackiej, wioślarskiej, szermierki i sportów zimowych termin zgłaszań podany będzie w późniejszym czasie.

Sekretarjat Klubu znajduje się przy ul. Jabłonowskiej 28 (parter).

— **Towarzystwo turystyczno-krajoznawcze.** Pod taką nazwą powstała we Lwowie nowa organizacja, której pierwsze walne zgromadzenie odbyło się wczoraj w sali Kraj. Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Celem Towarzystwa ma być — w myśl statutu — budzenie zamiłowania do zwiedzania i poznawania kraju ojczystego.

Zadanie swe spełnia Towarzystwo: a) przez urządzanie wspólnych wycieczek, zebrań, projekcji, pogadanek, odczytów i t. p.; b) przez zaznajamianie swoich i obcych z krajem ojczystym ,wydawanie przewodników, albumów, pocztówek, publikacji naukowych i turystycznych i t. p.; c) ułatwianie w zwiedzaniu i pobytu w górach i miejscowościach godnych widzenia, uzyskiwanie udogodnień w podróży, kształcenie przewodników, znaczenie ścieżek, stawianie drogowskazów, schronisk i t. p.; d) zakładanie zbiorów naukowych i krajoznawczych, urządzanie odpowiednich wystaw, oraz popieranie przedsiębiorstw, będących w związku z celami Towarzystwa; e) ochrona krajobrazu, osobliwości przyrody, zabytków sztuki, pamiątek historycznych i przemysłu domowego na terenie swej działalności.

Towarzystwo składać się będzie z członków: a) protektorów, b) honorowych, c) korespondentów, d) dożywotnich, e) wspierających, f) zwyczajnych, g) uczestników.

Członkowie Towarzystwa będą mieli prawo: a) wyboru i wybieralności, tudzież brania czynnego udziału w Walnych zgromadzeniach, b) brania udziału w wycieczkach w granicach regulaminem wycieczkowym określonych: c) noszenia odznaki Towarzystwa; d) korzystania z lokalności schronisk, urządzeń, bibljoteki, oraz przedmiotów Towarzystwa; e) brania udziału we wszystkich korzyściach i ułatwieniach przysługujących Towarzystwu, jak zniżki kolejowe i t. p.; f) uczestniczenia we wszystkich zebraniach i wprowadzania gości; g) prawo opieki ze strony organów Towarzystwa w zakresie działalności tegoż, zasięgania potrzebnych rad i informacji; h) prawo przedkładania Zarządowi wniosków pisemnych w sprawach Towarzystwa.

Nad wymienionymi wyżej celami i zadaniami Towarzystwu wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos p.: inż. W. Wolański, prof. dr. J. Czekanowski, dr. A. Jakubski, F. K. Tobiczyk, prof. Pawłowski i inni, przyczem wszyscy mówcy uznawali zgodnie potrzebę takiej organizacji, której głównym terenem działalności będą Wschodnie Karpaty.

Dokonane następnie wybory do Zarządu Tow. dały wynik następujący: przewodniczący: dr. J. Czekanowski, I. zastępca tegoż: inż. W. Wolański, II. zastępca dr. A. Jakubski, sekretarz K. Tobiczyk, członkowie Zarządu: inż. M. Jakóbczyński, dr. T. Kossowicz, dr. R. Kunzek, dr. M. Orłowicz, dr. E. Romer. dr. T. Smoluchowski, W. Świtalski, R. Wacek. Do komisji kontrolującej powołano pp.: St. Cieplika, Z. Kłośnik-Januszowskiego, inż. B. Stefanowskiego. Sąd rozjemczy stanowią pp.: inż. T. Baecker, dr. S. Berson, dr. T. Sobolewski, R. Sochaczewski, K. Hemerling.

Nowemu Towarzystwu życzymy jaknajlepszego powodzenia, gdyż, jak słusznie podnosił w swojem przemówie niu prof. Pawłowski, nie może być u nas zadużo towarzystw, których celem podniesienie tak bardzo zaniedbanych u nas w porównaniu z innymi cywilizowanymi krajami turystyki i krajoznawstwu.

Przyjmujemy przedpłatę na „BLUSZCZ"

tygodnik mód i powieści, który uzyskaliśmy **dla naszych prenumeratorek po cenie wyjątkowo zniżonej.** „Bluszcz" dostarczać będziemy sami tym prenumeratorom, którzy złożą w naszej administracji najmniej za kwartał: **z przes. poczt. kwartalnie kor. 4.80** (zam. kor. 6.60), półrocznie k. 9.60, rocznie k. 19.20.

Sprzedaż użytkowego drzewa świerkowego na pniu

około 8600 m³ w Kadobnie (powiat kałuski). Odległość do kolejki lasowej 6—7 km. Trzecia licytacja ustna i pisemna odbędzie się w podpisanym Zarządzie **dnia 20 kwietnia 1914 o godz. 10 przedpołudniem.**

C, k. Zarząd lasów i dóbr państwowych w Kałuszu.

7225

Przepiękny, zawsze pożądany **Podarek** stanowi Dralle'go perfuma

Iluzja w latarni morskiej

krople kwiatów bez alkoholu.
Atom wystarczy! 1065
Zapach kwiatów naturalnych.

Konwalja, róża, bez, heljotrop, rezeda k. 4·—, fiołki k. 5·—. We wszystkich aptekach, droguerjach, perfumerjach, składach mydeł i u lepszych fryzjerów.

Georg Dralle, Hamburg-Bodenbach a/E.

Na święta **WINA** **Na święta**

Austryjackie,
Tokajskie,
Francuskie i Szampańskie,
Reńskie i Mozelskie,
Koniak tokajski i francuski,
Wódki hr. Drohojewskiego i hr. Potockiego,
Wszelkie delikatesy,
Drób w wielkim wyborze,
Szynka pragska,

poleca znany 7184

HANDEL DELIKATESÓW I WIN
Fryderyka Schleichera, Lwów
(obecnie tylko w pasażu Mikolascha).

Dobra Rupniów

300 morg., koło Tymbarku, pow. Limanowa, 4 kl. od stacji kol.
do sprzedania w całości lub w parcelacji.
Wiadomość w Kasie zaliczkowej w Nowym Sączu lub u c. k. Notarjusza w Limanowej. 7058

Źli ludzie

są do tego stopnia niesumienni, że kierując się własną korzyścią, zdolni są do czynienia szkody innym ludziom. Nieuczciwi ludzie fałszują obecnie wszystko, nawet najbardziej wypróbowane wyroby, wskutek czego, chcąc nabywać dobre rzeczy, powinniśmy baczyć na markę ochronną.

W ostatnich czasach podsuwają często zamiast wypróbowanego naukowo środka desynfekcyjnego „Lysoform", jakieś małej wartości lub bezwartościowe płyny, które zamiast odkażać, często wprost szkodzą. Dlatego należy dokładnie uważać, że „Lysoform" mieści się zawsze w zielonej, zamkniętej oryginalnej flaszce, na której jest tłoczone słowo „Lysoform". Inne, albo otwarte flaszki należy zwracać, a obstawać przy tem, aby doręczona została flaszka oryginalna. Celem desynfekcyonowania ust wyrabia się Lysoform miętowy (flaszka po 1 K 60 h.). Ciekawa książkę „Zdrowie a desynfekcja" wysyła każdemu na żądanie chemik Hubmann, Wien 20, Petraschgasse 4, Referent zakładów Lysoformowych. 1081

Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzegamy publicznie przed podsuwaniem innych środków zamiast

SIROLINY "Roche"

Jak obok umieszczony rysunek wskazuje, SIROLINA "Roche" znajduje się w handlu w swoistem opakowaniu.

Przy nabyciu tego powszechnie znanego i wypróbowanego środka prosimy zwracać uwagę na nazwę

SIROLINA "Roche"

i nie dać się wprowadzać w błąd przez podobnie brzmiące nazwy lub zalecania tak zwanych „jednakowo działających" środków.

F. HOFFMANN-LA ROCHE i Ska
BAZYLEJA (Szwajcarja), WIEDEŃ III/1.

Zakład artystyczny MOZAIKI WENECKIEJ
Heleny Nieszczyńskiej przy ul. Potockiego l. 34,

wykonywa wszelkie prace wchodzące w zakres zdobnictwa tak kościelnego jak i budowlanego, z zastosowaniem mozaiki szklanej oraz marmurowej.

Ceny przystępne.

7314

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2.50). Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie", „Posady poszukiwane" i „Zarobek — Służba" za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfrę), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznani Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Akademik, zdolny matematyk przyjmie lekcję. Zgł. „Akademik" Hajworonka p. Wiśniowczyk. a7291

Rodowita Angielka z lepszego domu poszukuje lekcji języka angielskiego, przystępne ceny. Zgłoszenia pod „Angielka" do Administracji „Słowa". a7231

Przygotuję z prawa rzymskiego za miesiąc za 200 koron. Zgłoszenia „Egzamin" Administracja „Słowa Polsk." a7235

POSADY POSZUKIWANE.

Stenograf polski i typista poszukuje popołudniowgo zajęcia. „Stenotypista" Lwów, p. gł., okazicielowi kwitu. b7261

Gorzelnik zawodowo wykształcony poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Koneczny, Strzegocice, p. Pilzno, Galicja. b5873

Osoba młoda, inteligentna, łagodnego usposobienia poszukuje zajęcia przy starszej pani zagranicą lub do wyjazdu. J. P. Biuro dzienników Buchstaba Lwów. b7319

Korespondent polsko-niemiecki ze znajomością buchalterji, stenografji, z kilkuletnią praktyką biurową, obejmie posadę we Lwowie lub na prowincji. „Pierwszorzędne kwalifikacje". Główna poczta, restante. b7312

Sumienny, rutynowany ekonom z 13-letnią praktyką, poszukuje posady od 1 maja. Łaskawe zgłoszenia pod „Ekonom" w Administracji „Słowa Polskiego". b7302

Kino! Przez namiestnictwo upoważniony kierownik kinoteatralny obejmie posadę pod przystępnemi warunkami, zapewniając przedsiębiorstwu powodzenie. Zgłoszenia listowne pod „Kierownik" biuro Sokołowskiego, Lwów. b7315

WOLNE POSADY.

Aspirant drugiego lub trzeciego roku farmacji lub niedyplomowany asystent znajdzie umieszczenie. Apteka, Przemyśl, Zasanie. c7254

Adwokat na powiecie poszukuje rutynowanego koncypienta od 1 lub 15 maja 1914. Zgłoszenia „Oferta" Lwów, poste restante. c6997

Pomocnik bufetowiec, dobrze obeznany, potrzebny do handlu, M. Balas, Lwów. c7070

Panna znająca dokładnie amerykańską buchalterję podwójną, stenografię polską i niemiecką, korespondencję, pisząca biegle na Underwoodzie otrzyma zaraz posadę. Zarząd browaru Limanowa. c7323

Adwokat biurko Lwowa poszukuje zdolnego solicytatora Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia i wymagania pod „Adwokat", Biuro Brücka, ul. Kościuszki 2. c7325

Dobre dochody! na stałej posadzie! Tutejsza filja światowej firmy przyjmie do sprzedaży inteligentnego i dzielnego pana, który musi posiadać nienaganną przeszłość i zdolność do wszechstronnej reprezentacji. — Płaca stała i prowizja! Oferty zupełnie ścisłe i szczegółowe w polskim i niemieckim języku nadesłać należy pod „Stały 700", poste restante. c7337

ZAROBEK—SŁUŻBA.

Biuro Marji Zakrzewskiej poleca oficjalistów, jako to: ekonomów, pisarzy ekonomicznych, gorzelników, kucharzy, ogrodników, ogrodnika-chmielarza, lesniczych, lokai, maszynistów, kowali, stelmachów, furmanów, również kucharki, gospodynie, bony Niemki, oraz wszelką inną doborową służbę. d7341

MIESZKANIA I SKLEPY.

Asnyka 4, od 1 maja: 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, I piętro. Lampy elektr. — 2 pokoje, kuchnia, łazienka, spiżarka, parter, oficyna. e7019

Wałowa 11A — 6 pokoi w mezaninie, 5 pokoi na III piętrze z przynależytościami od 1 maja. Śliczne mieszkania, najwyższy komfort, winda osobowa. Sklepy bardzo tanio do najęcia. e6859

6 pokoji, kuchnia, na biura, kancelarje do wynajęcia Sobieskiego l. 3 I piętro. Wiadomość handel żelazny Halskiego. e7264

3 pokoje z kuchnią, spiżarką, łazienką gazową, nyża dla sług. Komfort, piękny widok, przy ul. Tarnowskiego 68 od 1 maja do wynajęcia. e7228

Ul. św. Zofji 5 — 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, komfort od 1 maja. e7014

2 pokoje z kuchnią i 3 stancje do wynajęcia przy ul. Snopkowskiej 33 (obok parku Kilińskiego, blisko tramwaju). e7329

2 pokoje frontowe z balkonem i przedpokojem, elektryką, z umeblowaniem lub bez do odnajęcia ul. Listopada 56 parter, drzwi na prawo. e7334

Badenich 3 — wynajme 4 obszerne pokoje, przedpokój, łazienka, elektryka, przynależności. e7333

1, 2, 3 i 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka, elektryka zaraz do wynajęcia. Łyczaków 62. e7307

Szukam na lato obszerną willę w Brzuchowicach do wyłącznego zamieszkania. Zgłoszenia poste-restante Lwów, Rodzina. e7328

3—4 pokoje duże frontowe z przedpokojem, kuchnią, elektryką, odpowiednie dla biura lub dla lekarza do wynajęcia od 1 czerwca. Chorążczyzna 21 (wchód ul. Staszica 8). e7327

Realność na Wulce panieńskiej, składająca się z pomieszkania, stajni, pastwiska, ogrodu warzywnego i owocowego korzystnie zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u gospodyni ul. Staszica 8. e7326

NIERUCHOMOŚCI.

Majątek należący do fundacji publicznej w najlepszej glebie podolskiej do wydzierżawienia poważnemu gospodarzowi — **bez różnicy wyznania.** Obszar 700 morgów z inwentarzami żywymi i martwymi, oraz z zasiewami ozimymi i odsypem wiosennym. Dzierżawa może być zaraz objęta. Wiadomości bliższej udzieli kancelarja dra Jana Deskura, adwokata we Lwowie, ul. Kopernika 15 a. Osobiste wyjaśnienia między 4 a 5 popołudniu. h7123

Do wydzierżawienia majątek Leszczków koło Bełza, gleba znakomita, z inwentarzem żywym i martwym, obszar 800 morgów, kontyngent 506 hkt. Zasiewy ozime dobre, wiosenne zaczęte. **Cena niska.** Oferty wnosić na ręce Kamieński Lwów, Grunwaldzka 3. h7308

Parcele narożne, śródmieście, sprzedam adwokat Krygowski ul. Bourlarda 3. h7233

INTERESY HANDLOWE.

Dzierżawców na większe kompleksa potrzeba. „Dzierżawa", poste restante Lwów. i7306

Kupuję dobre procesy, łożę na koszty pewnych procesów. „Zaraz", poste restante Lwów. i7305

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Mleczarnia Kozłów, poczta Miłatyn, dostarcza deserowego masła po 3.80, najlepszego bulionu 16 koron za kilogram. k7316

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Krawaty męskie po cenach fabrycznych nabywać można tylko w fabryce krawatów Tokarowskiej, Pańska 11a. i7300

Bandaże przepuklinowe, przeciw zgarbieniu, opaski brzuszne. Cenniki darmo. Połaczek Sambor. i7132

Fortepian do nauki za 150 koron sprzeda Hanak, Łyczaków 4. i7266

Fortepian krótki najnowszego modelu używany, pianina nowe najtaniej sprzedaje Łyczaków 4, Hanak. i7265

Automobil kupię. Dokładny opis i cenę do Adm. „Słowa P." pod „Bila". — i7296

Gwoździe do sztandarów! Srebrne po 60 hal., metal. złocone po 40 hal., razem z napisami, poleca Wład. Buszek, Lwów, Akademicka 26, kraj. zakład złotniczo-jubilerski. Wielki wybór biżuterji zawsze na składzie. Zamówienia i naprawy. i6727

Automobil 18 HP w najlepszym stanie sprzeda Popławski, Janowska 41. i7219

Pianino czarne, stan bardzo dobry Hälzel et Heizmann do sprzedania. Ul. Listopada 47, I piętro między 4—5. i7138

Sprzedaję powozy, fajtoniki, wózki, uprzęże używane, po najniższych cenach. Leon Adam, Zamarstynowska 51. i6700

Legawiec rasowy krótkowłosy, niemiecki (Stambuch), 3-cie pole, wszechstronnie ułożony i szafa na broń dwuskrzydłowa, bogato dekorowana, rożki sarnie etc., z powodu przeprowadzenia do sprzedania. Zgłoszenia pod „Legawiec" do biura dzienników Sokołowskiego. i7318

RYNEK PIENIĘŻNY.

Sanację zadłużonych majątków przeprowadza „Dyrektor" Biuro Sokołowskiego, Lwów. o7087

Szukam pożyczki 100 tysięcy koron na dobra na 1-sze miejsce. Wiadomość adwokat Głuszkiewicz, Lwów, Wałowa 14. o7271

ZAWIADOMIENIA ROZNE.

Położna Pichler z 19-letnią praktyką przyjmuje panie na czas słabości za dyskrecją. Pokoje osobne. Leona Sapiehy 28, Lwów. s7272

500 koron płacę, jeżeli moją maścią „RIA" nie usunie pan bez bólu w przeciągu 3 dni nagniotki, brodawki, grubą skórę. Słoik z listem gwarancyjnym 1 kor. Kemeny, Koszyce I. Postfach 12/18, Węgry. s490

Medyk ożeni się z panną, która mu dopomoże do ukończenia studjów. „Spes." post. rest. Rawa. s7322

Nagrodę temu, kto mi poda adres pana Stanisława Schmida, b. urzędnika Tow. ubezpieczeń urzędników prywatnych. Zgłoszenia pod „Legawiec", do Biura dzienników Sokołowskiego. s7317

OGŁOSZENIA WŁADZ I TOWARZYSTW.

Magistrat król. woln. miasta Jaworowa.

L. 2228.

Jaworów, dnia 6 kwietnia 1914.

OBWIESZCZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy wiaty targowej w Jaworowie, odbędzie się w Magistracie miasta Jaworowa licytacja ustna i za pomocą ofert pisemnych dnia 22 kwietnia 1914 o godzinie 12 w południe.

Oferty pisemne mają być wniesione do Magistratu do dnia 22 kwietnia 1914 do godz. 12 w południe i muszą zawierać oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacyjne dokładnie są znane i że się tymże w zupełności poddaje.

Po licytacji ustnej nastąpi otwarcie ofert.

Cena kosztorysowa jako cena wywołania wynosi 91.000 koron.

Każdy oferent czy to ustną czy to pisemną ofertę wnoszący, winien złożyć wadjum w wysokości 5% ceny kosztorysowej w gotówce lub papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo.

Plany, kosztorysy i warunki licytacyjne na tę budowę przejrzeć można codziennie w Magistracie w godzinach urzędowych.

17332 Burmistrz
LACHOWICZ.

OBWIESZCZENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego w Zbarażu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie sie w Zbarażu w biurach Towarzystwa dnia 23 kwietnia 1914 o godzinie 10 przedpołudniem, na które P. T. członków Towarzystwa się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY OBRAD:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Odczytanie sprawozdania lustracyjnego.
3) Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1913.
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej z zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1913 i udzielenie dyrekcji absolutorium.
5) Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
6) Wybór trzech członków dyrekcji i trzech zastępców na lat 3.
7) Wybór czterech członków Rady nadzorczej na lat 3.
8) Wybór trzech członków do komisji rewizyjnej i dwóch zastępców.
9) Wnioski członków.

Gdyby dnia 23 kwietnia 1914 o godz. 10 przedpołudniem z powodu niedostatecznej ilości członków obecnych, zapowiedziane Walne Zgromadzenie nie przyszło do skutku, odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, w tym samym dniu, o godzinie 12 w południe bez względu na ilość obecnych.

Rachunki za rok 1913 złożone są w biurze do przejrzenia.

Zbaraż, dnia 8 kwietnia 1914.

Sekretarz: **Józef Szymański** (w. r.)
Prezes: **Ignacy Sochanik** (w. r.)

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa

L. 3625.

Rzeszów, dnia 7 kwietnia 1914.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Magistrat król. wol. miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem licytację na część robót w budynkach 3 pułku ułanów obrony krajowej w Rzeszowie na Wygnańcu z **nieprzekraczalnym terminem** szczegółowo niżej podanym, a mianowicie:

1. **do końca czerwca 1914 r.** mają być ukończone i oddane wszelkie roboty, odnoszące się do gnojnika.

2. **do dnia 15 lipca 1914 r.** mają być wykonane i oddane:

a) roboty adaptacyjne w stajni oficerskiej, która ma być przekształcona na magazyny,
b) nowy budynek przeznaczony na kuźnię wojskową,
c) nowy budynek przeznaczony na warsztaty wojskowe,

3. **do dnia 1 października 1914 r.** mają być wykończone i oddane:

a) dobudowa stajni dla ciężko chorych koni,
b) roboty adaptacyjne magazynu na pomieszczenie żołnierzy, objekt na planie XIV,
c) nowy budynek akcesaryjny,
d) nowy budynek magazynowy,
e) jedna otwarta ujeżdżalnia,
f) budynek magazynowy augmentacyjny ze strażnicą i wychodkiem (na nowem terytorjum),
g) jeden nowy budynek remizy na nowem terytorjum bliżej potoka Mikoszki,
h) przydach na starem terytorjum,
i) nowy budynek remizy na armaty w czasie pokoju.

Licytacja ofertowa na powyższe budowy i roboty odbędzie się dnia 25 kwietnia b. r. o godzinie 12-tej w południe w sali zastępcy burmistrza w ratuszu miasta Rzeszowa.

Aż do powyższego terminu należy składać w Prezydjum Magistratu bądź osobiście, bądź też pocztą zapieczętowane oferty, opracowane według wzoru.

Do oferty należy dołączyć formularze kosztorysowe, wypełnione czytelnie atramentem w poszczególnych pozycjach, co do cen jednostkowych, oraz należy podać sumę ogólną, wypełnioną cyframi i słowami.

Formularze kosztorysowe i wzory ofert otrzymać można bezpłatnie w Miejskiem Biurze budownictwa w Rzeszowie.

Równocześnie z wniesieniem oferty należy nadesłać wadium wynoszące **co najmniej** 5 (pięć procent) oferowanej sumy bądź to w gotówce, bądź w książeczce miejskiej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa, bądź też w papierach wartościowych, dających bezpieczeństwo pupilarne.

Oferować należy na poszczególne roboty, względnie budynki z osobna.

Wszelkie warunki, jako to: ogólne, konkurencyjne i szczegółowe, oraz plany, są do przeglądnięcia w M. Biurze budownictwa w godzinach urzędowych od 10 rano do 1 w południe; tam też udzielane będą wszelkie techniczne wyjaśnienia, oraz może oferent tamże dokonać odpisu warunków na koszt własny.

Przedruk nie będzie płacony.

Burmistrz:
7391 **KROGULSKI.**

TEATR MIEJSKI

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

Piątek i Sobota teatr zamknięty.

Lwów 1169 **Hotel SANS-SOUCI** ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. Komfort. Ceny umiarkowane.

Przeciw zgadze, zaburzeniom wtrawieniu, i brakowi apetytu jest aptekarza Schaumanna

sól żołądkowa

od lat 40 doświadczonym środkiem dzięki szybkiej, pewnej skuteczności i polecana jest także najlepiej przez lekarzy. Należy żądać wyraźnie **Schaumann'a soli żołądkowej po K. 1·50.** Wysyłka codziennie pocztą od 2 pudełek wzwyż przez wyłącznego wytwórcę 1765

Juljusza Schaumanna, apt. Stockerau k. Wiednia.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

PAROWA FABRYKA wyrobów stolarskich i parkietów

Braci Wczelak

we Lwowie, ul. Łyczakowska 27

poleca wielki zapas deszczułek dębowych posadzkowych oraz desek sosnowych na podłogę, które sprzedaje bez ułożenia lub z ułożeniem, z dobrze wysuszonego materiału, w specjalnie na ten cel urządzonych 3 dużych suszarniach, oraz parkiety w najrozmaitszych deseniach. Fabryka utrzymuje na składzie gotowe drzwi, okładziny szpalit, opaski, listwy do podłóg itd. oraz przyjmuje wszelkie roboty stolarskie budowlane **okna, drzwi, bramy** itp.

Własny tartak na stacji Lwów-Kleparów.

Poszukuje do kupna kloców dębowych, brzostowych, jaworowych, sosnowych, świerkowych. 7045

Wiedeń IV. Hauptstrasse 27-29.

Leopolda Nedomansky'ego
nowo wybudowany nowoczesny hotel
ERZHERZOG RAINER
obok c. k. Opery nadw.
100 pokoi. 30 łazienek.

Wiedeń IV. Hauptstrasse 27-29.

Dla przejezdnych Polaków najprzyjemniejszy pobyt i ulubione miejsce spotkań w Wiedniu.
Rzetelna usługa. Ceny umiarkowane. 2160

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprzywilejowany
Urząd Zastawniczy
„MONS PIUS"
Lwów, ul. Skarbkowska 12
podaje do publicznej wiadomości, że zastawy, a mianowicie: **złote i srebrne klejnoty**, przyjęte w czasie od dnia 1 lutego do końca lutego 1913 r., od Nr. 30873 do Nr. 32107 — zostaną dnia
29 kwietnia 1914
od godz. pół do 9 rano do 1 w południe przez publiczną licytację (w myśl §. 17 Statutu n.) najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane.

UWAGA. W dniu licytacji wykupna ani prolongat nie przyjmuje się. 6875

Biuro dla oddłużeń

Lwów, Zielona 9,
wyrabia pożyczki osobiste, skryptowe i hipoteczne. 4303

AMATOROM
herbaty angielskiej
(coś niezwykłego) po k. 5 pół kilo poleca znana firma
A. SINGER
Lwów, ul. Sykstuska 1.

Z powodu przeniesienia
Magazynu Pościeli
naprz. Apteki p. Mikolascha (Gmach Tow. kredyt.)
sprzedaję 4341
bajecznie tanio
kołdry, materace, łóżka żelazne, poduszki, prześcieradła, pierze i puch.
Przyjmuję również do przerobienia.
K. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 7

NA WYJAZD

Kufry, Torby, Walizy

wszelkie przybory do podróży
własnego wyrobu
poleca 7242
Michał Krzemieński
Lwów, ul. Lindego 7
(boczna Kopernika)

Na Święta!

Wanilia burbońska, prawdziwa w szklannych tubkach po 36, 46, 60, 80, 1·10, 1·70, 2·20 hal.

Oliwa nicejska „Blanquette extra — cała flaszka kor. 2, pół flaszki k 1·20, ćwierć flaszki 60 hal.

Ocet winny prawdziwy i estraganowy, cała flaszka 1·— hal., pół flaszki 60 hal.
poleca 6936
HANDEL HERBATY i KAWY
Edm. Riedla
we Lwowie, Teatralna 3.
Telefon nr. 1373.

DRZEWA szpilkowe
do zakładania parków.
Wysyłka już rozpoczęta. Świerki 30—220 cm. wysok. po 30 do 180 halerzy sztuka, jodły Weymouth 100—300 cm. wysok. po 120—250 hal. sztuka, jodły białe 30—300 cm. wys. po 30—300 hal. sztuka, jodły ciemne 30 do 120 cm. wys. po 70—150 hal. sztuka, modrzewie 30—200 cm. wys. po 60—200 hal. sztuka. Sosny 20—80 cm. wys. po 70 do 150 hal., sosny „Bank" 30—200 cm. wys. po 30—120 hal. sztuka. sosny sosny niebieskie i srebrne 20—50 cm. wys. po 2·50 hal. sztuka, tuje i cyprysy 30—120 cm. wys. po 200—400 hal. sztuka; **egzotyczne** (zagraniczne) drzewa **szpilkowe** w 70 najpiękniejszych odmianach sztuka od 1 kor. począwszy. **Kolekcja** 100 sztuk szpilkowych drzew krajowych i zagranicznych 50—300 cm. wys. 100 kor., 50 sztuk kor. 55, 25 sztuk kor. 30. — **Szczepy akacji** 1—2 letn. za 1000 sztuk kor. 6—15. Szczepy gladicji 1—4 l. 1000 szt k 5—40. **Wysokopienne** jabłonie 100 szt. od k. 25 wzwyż, grusze, śliwy, czereśnie, brzoskwinie, morelowe itd. za sztukę od 1 kor. wzwyż. **Drzewa ozdobowe i alejowe** od 60 hal. wzwyż. Róże wysokopienne, krzakii pnące od 50 h. wzwyż, krzewy ozdobne, drób rasowy itd. Katalog główny na żądanie darmo. **Zarząd dóbr hr. Zygmunta Bathyany ego Csendiak bei Radkersburg.**

Maść na piegi

znana z dobroci, usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, opalenia słoneczne i wszystkie nieczystości skóry; wciera się ją na noc, a rano zmywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 kor., mydła 70 hal. — Wyrób i skład w aptece 6549
J. NIESIOŁOWSKIEGO
w Tarnowie.

Najnowsze

Pisanki bomboniery z porcelany prześlicznie malowane od koron 1·20 do 30·—.
Garnitury likierowe od k. 3·50
Garnitury na ocet na oliwę od kor. 5.—.
Garnitury kompotowe na 6 osób od kor 1·70.
Tortownice majolikowe i porcelanowe od kor. 1·70.
Tacki szklane w niklowej oprawie od kor. 5·58.
poleca 6503
Dom towarowy
Kazimierz Lewicki
właściciele
Jakób i Aleksander Lewiccy
Główny skład porcelany, szkła i herbaty
Lwów, pl. Marjacki 10
we własnej kamienicy.

Wyjaśnienie!

Żądajcie darmo zajmującej broszury 75, opracowanej przez 4 lekarzy, — a dotyczącej hygjenicznej „Ochrony kobiet", patentowanej i polecanej przez wielu lekarzy. Nakład literatury hygjenicznej, Wiedeń I., Wollzeile 19. 2023

Już Wiosna!

Wszelkie nawozy sztuczne pod kwiaty i jarzyny, w każdej nawet najmniejszej ilości — sprzedają
Sudhoff i Grabowski
Lwów, Akademicka 8
naprzeciw Kasyna miejskiego
CENNIKI DARMO. 6735

PREMIER

jedyna marka światowa

Wspaniały
Katalog darmo!
Zastępcy:
Jakób Rosemann, Lwow.
Izak Silbermann, Brody,

NAJLEPSZE STYRYJSKIE OWOCE DESEROWE
wybierane „Maszanckie", jakoteż Olivier gruszki deser. 5 kg. kosz poczt. kor. 4·90. Adolf BERGHOFER, hodowca owoców deserowych
Pischelsdorf, Styrja. 1777

PIEGI!

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-Creme Dra Christoff'a
Najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. — Cena **kor. 1·60**, odpowiednie mydło **70 hal.** Główne składy: we Lwowie: Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebr. Orłem", apt. P. Mikolasch M. Krzyżanowski, apt. Mr. Ettingera, apt. J. Pincles & J. Brettler, droguerja P. Mikolasch i Sp. Droguerja B. Hanna, drog. L. Sładowskiego, drog. J. Rechena.
W Przemyślu: M. Schwarza, c. k. apteka obwodowa. — Składy prócz tego we wszystkich aptekach i droguerjach.

KONIUSZEGO, wysłużonego podoficera artyl. poszukuje do nadzoru koni i furmanów Lwowskie Towarzystwo akc. browarów we Lwowie ul. Kleparowska 18. Oferty wr z z odpis. świadectw wnosić należy do wymienionego Tow. najpóźniej do 1 maja br. Oferty nieuwzgl. zostają bez odpow. 7320

Jesteście państwo wrogami swoich pięt? 1230
jeżeli nie zamówicie natychmiast na próbę
5 kg. perłowej kawy „EXELSIOR",
świeżo palonej za k. 12 opłat. za pobr. Próba skłoni do stałego zamawiania w przyszłości.
Alexander Wiener, Preszburg
Hurtowna Palarnia kawy.

1228

Siatki ogrodzeniowe drzwi i bramy, pasy transportowe, siatki do okien siatki ochronne do transmisji, rafy, siatki do wycierania obuwia, ogrodzenia do parków, kurników, placów tennisowych. Drut kolczasty. 3425
Ryszard Hirsch, Pilzno
(Czechy) Drahtwerk Abt. D.

Trzumf
kuchnie oszczędnościowe, piece, wkładki do trwałego palenia, (celem umurowania w piece kaflowe.)
Katalog bezpłatnie!
Źródła zakupna będą wykazane.
Fabryka kuchni i pieców Trzumf
Spółka z ogr. poręką,
Wels Gór. Austrya.

7180 Kola jest środkiem dietetycznym.

PRAWDZIWE MATERJE BERNEŃSKIE

na sezon wiosenny i letni 1914 r.

Jeden kupon, dług. 3·10 m na kompletne ubranie męskie (żakiet, spodnie, kamizelka) — **kosztuje tylko**	1 kupon 7 koron 1 kupon 10 koron 1 kupon 15 koron 1 kupon 17 koron 1 kupon 20 koron

Jeden kupon na czarne ubranie salonowe 20 k. oraz materje na zarzutki, lodeny turystyczne, kamgarn jedwabny materje na suknie damskie itp., wysyła po cenach fabrycznych znana z sumienności firma: **Fabryczny skład sukna** 2524
SIEGEL-IMHOF W BRNIE (Morawy).
Próbki darmo i opłatnie.
Klientela prywatna zyska wiele, zamawiając materje na ubrania wprost u firmy Siegel-Imhof. Z powodu olbrzymiego obrotu stale największy wybór ostatnich nowości Ceny stałe i nizkie. Zlecenia nawet najmniejsze wykonuje się dokładnie i szybko.

„Zum Gummikönig".
Wiedeń, I, Stephansplatz 2 wchód także pod bramą.
oferuje najlep. wyroby paryskich hyg. specyaln gumowych tuzin po k. 2, 4, 6, 8, 10, 12. Kolekcya wzorów 12 sztuk 5 k. 25 sztuk kor. 10. Przez długoletnie doświadczenie w tej branży jestem w możności sprzedawać towary tylko najlepsze i najnowsze po cenach najtańszych
KAROL SCHLEIFER
Specyalny dom „Zum Gummikönig" 3413
— Wysyłka dyskretna. — Cennik darmo i opłatnie. —

GRADO

Adeli Sadger 1179
Wiedeński pensjon dla dzieci
dla dorosłych i dzieci także bez towarzystwa, w bliskości kąpieli, urządzonym z największym komfortem. Znakomita kuchnia — specjalnie dla dzieci. Pensjon także dla dochodzących. Ceny umiarkowane. Wyjaśnienia i prospekty przez właścicielkę **Riza Wojta,** Wiedeń VI, Gumpendorferstrasse 63 a/1.
Ustne wyjaśnienia między godziną 2 a 4 popołudniu.

Źródła gorące Hof-Gastein
najbardziej radioaktywne termy alpejskie: 44° C. natur. ciepłoty. — Sezon: maj-październik. Używanie kąpieli przez cały rok. 1788

Wysokość 809 m. — Łagodny klimat górski. — Słoneczne, wolne położenie. — Aleje leśne. — Stacja pociągu pospiesznego Tauernbahn. — Kasyno zdrojowe. — Deptak kryty. — Emanatorjum. — Hala do picia wód. — Kąpiele we wszystkich zakładach kuracyjnych. — Kapela zakładowa. — Znakomite skutki w leczeniu podagry, reumatyzmu, chorób nerwowych, kobiecych itd. — Wyjaśn. przez komisję zdrojową.

KAPELUSZE
najmodniejsze damskie i dziecinne, najn. modele po konk. cenach – poleca 7313
SALON MÓD
L. BARDACH
Lwów, ul. Halicka 29. I p.
Ogromny wybór żałob. Przeróbki uskutecznia w 1 dniu. — Przyjmuje kapelusze **Panama** damsk. i męsk. do czyszczenia.

Max Wixel i Syn
ulica Krakowska l. 14

Telefon 97 **Telefon 97**

poleca na święta:

PIWO PILZNEŃSKIE
„marka B. B.“ **najlepsze z piw pilzneńskich.**

PIWA TARNOWSKIE
„Zdrój Mieszczański“ i „Bawar“, **najlepsze piwa krajowe.**

PIWO EKSPORTOWE 7217
browaru Ludwika hr. Badeniego.

WINA

austryackie .	począwszy od koron	1·—	za	butelkę
węgierskie .	„ „ „	1·10	„	„
dalmatyńskie	„ „ „	1·—	„	„
tokajskie .	„ „ „	3·—	„	„
francuskie .	„ „ „	3·—	„	„
reńskie . .	„ „ „	3·—	„	„

oprócz tego wszelkie inne gatunki win deserowych, włoskich, hiszpańskich, koniaków, śliwowicy, miodu itp.

Wina są najprzedniejszej jakości
i ceny bez konkurencji.

WIOSNA!

Już nadszedł świeży transport!
Narzędzi do robót ziemnych, Pomp i sikawek ogrodowych. Ogrodzenia i siatki druciane
wykonujemy najtaniej!
JAN SCHUMANN
Spółka z ogr. odpow. 7064
Lwów, Pańska 23/c,

koło Tryjestu. 2132.
Jedyna kąpiel morska z plażą w austr. węg. monarchii
Plaża długości 7 klm. szerokości 200 m. 1600 namiotów nadbrzeżnych, wielki zakład kąpielowy, średnia temperatura letnia 25° C, temperatura morza między 29 — 28° C. Zawartość soli w morzu 4%. Źródła ciepłe o składzie siarko-wodorowym. Ciepłota piasku w słoneczne dni 88° C. Frekwencja 19,000 gości oprócz przygodnych. Kasyno zdrojowe. 30 hoteli i pensjonatów pierwszorzędnych. Liczne domy zajezdne i mieszkania prywatne, wiedeńskie kawiarnie, 3 razy dziennie koncerty muzyki wojskowej i wszelakie rozrywki. Śliczne spacery, wycieczki (okrętami i lądowe) codziennie kilkakrotne połączenia z Belwederem (Stacja kolei państw.) i Tryjestem (parowcem pospiesznym 1¾ godz. jazda). Prospekty i wyjaśnienia przez Komisję zdrojową.

MOËT & CHANDON

JEST WINEM
SZAMPAŃSKIEM
NAJWYŻSZEGO
DWORU I
ARYSTOKRACYI

ROK
ZAŁOŻENIA
1743

1225

Chusteczki batystowe
z haftowaną literą K 5·50 tuzin, opłatnie za pobraniem wysyła firma
Ludwik KRÓLIKOWSKI w Żywcu. 6457

DONIESIENIE.
Poszukujemy i kupujemy z polecenia poważnych reflekt. komplet. jadalnie w stylu zakop., fortepiany, pianina, kasy ogniotrwałe, lodownie, antyki, obrazy stare, karabele, pasy polskie, porcelany, kryształy, bronzy, dywany, makaty, przedmioty dekoracyjne i sportowe, powozy, sanki, uprzęż, siodła, maszyny do szycia i do pisania, mikroskopy, instrumenty miernicze i techniczne, aparaty fotograficzne, bicykle, motocykle, gramofony, jakoteż wszelkie dobrze zachowane sprzęty gospodarstwa domowego, także futra męskie damskie i elegancką garderobę damską.
PIERWSZA LWOWSKA HALA OKAZYJNA
DOMMERCIUM - DOROTEUM
LWÓW, UL. SAPIEHY 34.
Porozumienie z prowincją listowne. Ilustr. prospekty za nadesłaniem 10 hal. w markach pocztowych. 6606

Woda emska
przeciw katarowi, kaszlowi, chrypce
Czysto naturalne napełnianie.
Pastylki emskie
z zarządów królewskich.
rozpuszczające flegmę i niszczące kwasy.
EMSKA SÓL ŹRÓDLANA
król. 1771
10 h. torebki po 3 g. do inhalacji i płukania.
we flakonach 50 g. k. 1·50. Przeciw katarowi, kaszlowi, chrypce.
W chorobach kobiecych do wstrzykiwań i tuszów dolnych.

Niezrównanej jakości roślinne **MASŁO** margarynowe
„EGOS“
bez tłuszczu, bez mleka i wszelkich domieszek, zastępuje w zupełności masło naturalne i smalec, nadaje się zarówno wyśmienicie do pieczenia jak i smarowania chleba. — Wyłączna sprzedaż dla Galicji wschodniej i Bukowiny
Bracia Lipschütz we Lwowie.
7324

Objęliśmy wyłączne zastępstwo sprzedaży
Mączek kostnych odklejonych i nieodklejonych
Akc. Tow. Zakładów Chemicznych „Strem“ w Warszawie.
Szczegółowe warunki na żądanie.
3427 Syndykat Rolniczy we Lwowie.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Józefa L. Nowakowskiego.
Nakładem Spółki wydawniczej „Słowo Polskie“ Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie.
Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Biega.
Papier z Gal. Tow. akc. fabryki papieru w Bielsku.